CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 305 r. Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 1 listopada 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

O rozbrojeniu niema mowy...
Rada L. N. zbierze się 19 listopada w Genewie
Sprawa Saary głównym tematem obrad

PARYŻ, 31. 10. (PAT.). Genewski korespondent Havasa omawia porządek dzienny listopadowej sesji Rady Ligi Narodów.

Sesja ta została zwołana na dzień 19 listopada, celem rozważenia konfliktu o Chaco i sprawy plebiscytu w Zagł. Saary. W tej ostatniej sprawie będzie przed stawiony Radzie Ligi do przyjęcia raport, opracowany przez komitet trzech, który pod przewodnictwem barona Aloisi'ego obradować będzie w Rzymie od 6 listopada. Komitet ten będzie usiłował jeszcze przed zredagowaniem raportu porozumieć się bezpośrednio z państwami, zainteresowanemi w rozwiązaniu problematu. Dyskusja nad sprawozdaniem komitetu trzech zajmie prawdopodobnie na Radzie Ligi około tygodnia czasu.

Zastanawiając się nad ewentualnością poruszenia na obecnej sesji Rady Ligi sprawy zamachu marsylskiego, korespondent Havasa pisze: „Dotychczas nie wydaje się, aby sprawa ta weszła na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi. Ani Jugosławja ani Mała Ententa, ani żadne z innych mocarstw nie powzięło decyzji w tym względzie.

Co do sprawy rozbrojenia to przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej Henderson oświadczył we wrześniu kilku politykom, m. in. ministrowi Barthou, że nie zwoła on prezydjum konferencji do chwili, dopóki nie zostanie wyjaśniona sytuacja europejska. W żadnym zaś wypadku przed wynikiem rozmów francusko-włoskich. Tragiczne wypadki marsylskie wpłynęły — zdaje się — definitywnie na decyzję Hendersona w tym kierunku, że zebranie prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zostanie odroczone, aż do początku roku przyszłego. W tej mierze zasięgnie informacyj u Hendersona przebywający obecnie w Londynie generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol.

NASZE ABC

Znieczulenie

Obecne stosunki polsko-niemieckie nie przestają budzić we Francji zaciekawienia, które snadniej nazwaćby można zadrażnieniem, lub zaniepokojeniem. Różni pisarze polityczni francuscy, w zgodzie ze swem usposobieniem, różnie dają wyraz obecnym swym poglądom. P. Bernus lub p. René Pinon poważnie i oględnie dziwią się i ostrzegają, p. Buré lub p. Géraud-Pertinax rozzłościli się już nadobre, a p. Bainville'owi błąka się po piórze półuśmiech raczej niepokojący niż zaniepokojony.

Właśnie ostatnio zastanawia się p. Jacques Bainville, w L'Action Française nr. 300, nad różnicą polityki niemieckiej, w szczególności w stronę Polski, za Stresemann'a i za Hitler'a.

Stresemann wielokrotnie w swych zapiskach narzeka na kłopoty polityki zagranicznej wśród niedomyślnych i zbyt niezgrabnie dociekliwych Niemców. Trzeba im było, wbrew potrzebom dyplomacji, stawiać kropki nad i. A to odsłaniało przebiegłe niedomówienia polityki Stresemanna. Wreszcie w słynnym liście do Kronprinza, w dobie polityki Locarna, musiał wyjaśniać, jak łopatą, że w polityce zagranicznej trzeba, jak pisał, finassieren, tj. cienko krajać.

Hitler nie ma takich trudności. Nikt go nie ciągnie za język. Zapewne nietylko dlatego, że nie wolno. Także dlatego, że nikt go nie podojrzewa o miękkość. Miał on czas przez dwanaście lat przed objęciem władzy wpoić w Niemcy przekonanie, że nikt nie chce więcej, niż on. Miał też sposobność objaśnić, nawet w książce Mein Kampf a tembardziej poza książką, że niewszystko się mówi. Dość, że może działać, jak chce.

I właśnie tylko Hitler, powiada p. Bainville, może prowadzić przez dłuższy czas politykę zalotów z Polską:

— Wzajemne uznanie. Wzajemne uwielbienie. Wzajemne uściski... nad korytarzem.

Przypomina się p. Bainville'owi czarodziejski napój, który Mefistofeles podaje Faustowi:

— Gdy się napijesz, każda kobieta wyda ci się Heleną.

Taki urok rzucił dziś Hitler na Niemców, którym Polska przestała być nienawistną, a dostęp polski do morza nie dolega jak nóż w sercu.

Jak długo?

Podobno przez dziesięć lat, bo tak głosi oświadczenie niemiecko-polskie z 26-go stycznia 1934.

P. Bainville powiada, że to jest tylko znieczulenie, na jakiś czas, ale dodaje:

— Trzeba się obawiać, że Polska, ze swej strony, dozna też znieczulenia.

Istotnie, przebudzenie mogłoby być bardzo niemiłe, szczególnie, gdy przyjdzie nagle.

St. St.

Pod znakiem deficytu stoi
Preliminarz budżetowy na rok 1935-36
mimo wprowadzenia nowych obciążeń

Przesłany wczoraj przez Rząd do kancelarji sejmowej preliminarz budżetowy na rok 1935/36 stanowi, jak zwykle, gruby tom o blisko 700 stronach druku. Rozpatrując narazie tylko w najogólniejszych zarysach zawarty w nim plan gospodarki państwowej w roku przyszłym i porównując go z preliminarzem na rok 1934/35, przedłożonym przez rząd Sejmowi rok temu, stwierdzamy, że w ciągu tego roku w naszej polityce budżetowej zmieniło się bardzo niewiele. Można powiedzieć, że nowy preliminarz jest tylko ponownem wydaniem zeszłorocznego, z nieznacznemi zaledwie odchyleniami.

Ogólna suma wydatków wynosi 2.132.861.600 zł., czyli w porównaniu z preliminarzem poprzednim (2.165.441.340 zł.) wydatki obniżono tylko o niespełna 33 miljony. Dochody nowego preliminarza w sumie 1.983.743.700 zł., porównane z preliminarzem poprzednim, (który po potrąceniu 175 miljonowego wpływu z Pożyczki Narodowej przewidywał 1.942.652.880 zł.), są wyższe o 41 miljonów. Nowy preliminarz przewiduje deficyt 149.117.900 zł., podczas gdy w preliminarzu poprzednim deficyt wynosił 223.788.460 zł., różnica jednak istotna jest ta, że gdy przed rokiem lwia część deficytu znajdowała pokrycie w pożyczce narodowej, a bez pokrycia pozostawało tylko niespełna 50 miljonów, to obecnie niepokryty deficyt wynosi trzy razy więcej. Wedle projektu ustawy skarbowej będzie on pokryty „z rezerw skarbowych względnie w drodze operacyj finansowych"; ten ustęp, przejęty dosłownie z tegorocznej ustawy skarbowej, zapowiada dalsze pokrywanie deficytu drogą używania przez państwo na swoje potrzeby naszego niewielkiego kredytu publicznego.

Porównując wydatki obecnego i zeszłorocznego preliminarza, otrzymujemy następujące zestawienie:

	1935/6	1934/5	Podwyżka	Obniżka
Administracja	2.123.531.600	(2.137,611.160)	—	14.079.560
Przedsiębiorstwa	8.226.000	(9.626.180)	—	1.400.180
Fundusze	1.104.000	(18.204.000)	—	17.100.000
a w poszczególnych częściach Administracji:				
Prezydent R. P.	2.776.100	(2.804.250)	—	28.150
Sejm	6.033.300	(6.040.450)	—	7.150
Senat	1.621.600	(1.622.700)	—	1.100
Kontrola państwowa	4.809.700	(4.687.120)	122.580	—
Prezydjum rady ministrów	3 194.500	(2.694.000)	500.500	—
Ministerjum spraw zagr.	40.000.000	(40.217.500)	—	217.500
„ „ wojsk.	761.700.000	(761.700.000)	—	—
„ „ wewn.	197.168.000	(195.160.430)	2.007.570	—
„ skarbu	110.200.000	(116.068.570)	—	5.868.570
„ sprawiedliwości	91.640.000	(91.468.000)	172.000	—
„ przem. i handlu	42.000.000	(39.041.840)	2.958.160	—
„ komunikacji	19.000.000	(19.561.000)	—	561.000
„ ref. roln. i rolnictwa	33.000.000	(25.448.280)	7.551.720	—
„ wyznań religijnych i ośw. publ.	293.500.000	(311.183.530)	—	17.683.530
„ opieki społecznej	57.502.000	(64.627.150)	—	7.125.150
„ poczt i tel.	1.216.400	(1.216 340)	60	—
Emerytury i zaopatrzenia	152.600.000	(157.000 000)	—	4.400.000
Renty inwalidzkie i pensje	103 570.000	(103.000.000)	570.000	—
Długi państwowe	202.000.000	(194.070.000)	7.930.000	—

Najważniejsza więc pozycja, budżet wojska, utrzymuje się bez zmiany, wzrost wykazują przedewszystkiem pozycje: długów państwowych (gdzie m. in. na oprocentowanie Pożyczki Narodowej przewidziano 18.900.000 zł. zamiast 12,700.000 w preliminarzu tegorocznym), Min. Przemysłu i Handlu (gdzie o 1 miljon zwiększają się wydatki na Gdynię, a o półtora miljona na zarząd centralny), rent inwalidzkich oraz prezydjum rady ministrów (wzrost wydatków inwestycyjnych). W budżetach min. rolnictwa i Reform Rolnych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości oraz kontroli państwowej nowy preliminarz jest wyższy od zeszłorocznego, ale niższy od wydatków ostatecznych przez Sejm uchwalonych, gdyż preliminarze te w toku obrad budżetowych zostały podwyższone.

Najpoważniejszą redukcję widzimy w budżecie Min. Oświaty, (gdzie przedewszystkiem zmniejszono wydatki na szkolnictwo zawodowe i ogólnokształcące, a zwiększono pozycję wydatków na administrację szkolną) oraz Min. Opieki Społecznej (gdzie zredukowano dopłaty państwowe do ubezpieczeń i zwroty ubezpieczalniom kosztów świadczeń).

W Funduszach preliminarz tegoroczny przewidywał dopłaty do funduszów pracy (10 miljonów) i funduszu drogowego (przeszło 6 miljonów), co w nowym preliminarzu skreślono, pozostawiając jako jedyną pozycję wydatkową fundusz państwowych stypendjów akademickich.

W dochodach nowy prelimiarz przewiduje również zmniejszenie się wpłat, dokonywanych przez Fundusze (z 18.300.000 do 12.879.000 zł.) spowodu skreślenia wpływów z funduszów kredytowego i gospodarczego. Natomiast dochody z przedsiębiorstw podwyższono z 60.062.810 do 67.371.000 zł., preliminując o 4 miljony wyżej dochód z kolei (24 zamiast 20 milj.), o 2.8 milj. z lasów państwowych (24 zamiast 21.2 milj.), o 1 miljon z poczty (16 milj. zamiast 15); natomiast zmniejszono o pół miljona dochody z przedsiębiorstw przemysłowych, a wpływy z P. A. T., wynoszące w poprzednim budżecie 175.000 zł., zredukowano do 39 tysięcy zł.

Monopole mają przynieść 630 milj., t. zn. w porównaniu z tegorocznym preliminarzem (złotych 645.495.000) o 15 i pół miljonów mniej. Zmniejszono mianowicie o 10 miljonów dochód z tytoniu, przeszło o 3 miljony z soli, blisko o 2 miljony z zapałek.

Natomiast z danin publicznych nowy preliminarz przewiduje 1.024.776.000 zł., czyli o 59 i pół miljonów więcej od tegorocznego. Przewiduje się mianowicie większe wpływy o 20 miljonów z podatku dochodowego, o 3 miljony z przemysłowego, o 3 miljony (18 zam. 15) z odsetek zwłoki i kar podatkowych, nadto o 24.600.000 więcej mają przynieść nadzwyczajne dodatki do podatków, preliminowane na 86 milj. 220.000 zł., w których dodatek 10 proc. do podatków pośrednich ma uledz pewnym ograniczeniom, natomiast dodatek do podatków bezpośrednich i opłat stemplowych będzie z 10 proc. podwyższony do 15 proc.

Pierwotne pogłoski mówiły o zamiarze podwyższena tylko dodatku do podatku dochodowego. W ostatecznej redakcji budżetu koncepcję tę znacznie rozszerzono, gdyż podwyżce ulegną także wszystkie inne podatki bezpośrednie oraz opłaty stemplowe.

Podwyżka podatku od cukru (o 5 zł. na 100 kg.) ma przynieść zwiększenie dochodów skarbowych o 14.750,000 zł. Z przebicia kursującego dotąd bilonu srebrnego dawnej emisji na nowe monety, o mniejszej wadze, przewiduje preliminarz 5 miljonów zysku.

Nowy budżet spotkał się z niezwykle ostrą oceną w krakowskim „Czasie", który pisze:

„Deficyt pożera kapitalizację. Deficyt uniemożliwia sanację rynku kredytowego. Deficyt gotów wywrócić uchwalone ostatnio oddłużenie rolnicze. Deficyt — to przekleństwo rządów słabych. Deficyt — to przykład małego wysiłku, to zła szkoła wychowawcza, to zachęta do złej gospodarki dla obywateli. Obywatele powinni zaciskać pasa, oszczędzać, odkładać; przedsiębiorcy powinni ścinać koszty produkcji, urentowniać warsztaty pracy, spłacać długi, tworzyć rezerwy. Tymczasem, jaki idzie przykład zgóry? Kredytem pokrywa się deficyt! I każdy myśli: jak to łatwo, ale, gdyby się dało zrobić to samo! I zamiast sanować swój folwark czy swoją fabrykę, puka się do kas skarbu czy banków państwowych z prośbą o pożyczkę. Alež w tych warunkach deflacja się nigdy nie skończy!".

Dalej zaś oświadcza „Czas":

„Preliminarz budżetowy uważamy za złą przysługę dla rządu. Najgorętsi jego zwolennicy nie mogą budżetu bronić bez zastrzeżeń i bez poważnej troski. Muszę stwierdzić, że jest to budżet małego wysiłku. Muszę się obawiać, by deficyt ten nie zaszkodził rządowi bardziej, niż cała literatura „Gazety Warszawskiej", wybryki O. N. R. czy demagogja socjalistów. Rządowi zzewnątrz nic nie grozi, mogą być dlań niebezpieczne tylko jego własne błędy. Takim błędem jest konkubinat z deficytem. Czas tutaj na separację od stołu i łoża".

W łonie zatem samego obozu rządowego zapowiada się żywa walka o zmianę preliminarza, wniesionego przez rząd. Czy jednak potrafi ona osiągnąć jakiś pozytywny wynik?

Otwarcie sesji sejmowej
Pod znakiem nowych wyborów
toczą się rozmowy między posłami

Wobec otwarcia sesji sejmowej i wyznaczonego na wczoraj pierwszego posiedzenia Sejmu, obradowały dziś przed południem kluby parlamentarne, a mianowicie Klub Narodowy, Chrześcijańskiej Demokracji, N. P. R. i klub Ludowy.

Ludowcy dokonali wyborów swego prezydjum. Prezesem klubu został wybrany ponownie przez akiamację poseł Róg. Klub N.P.R. postanowił m. in. zawiesić posła Redera w czynnościach członka klubu spowodu stawianych mu zarzutów o nadużywaniu mandatu poselskiego dla osiągnięcia korzyści osobistych. Zbadanie tych zarzutów przekazano władzom organizacyjnych partji.

Faktem znamiennym jest, że rozmowy kuluarowe pomiędzy posłami toczą się już pod znakiem przyszłych wyborów. Tembardziej, że, jak zapewniają, wszystkie województwa przystąpiły do przygotowywania akcji wyborczej. Ciekawe pogłoski kursują na temat zamierzeń BB.

Mówią mianowicie, że obecny blok podzielony będzie na trzy poszczególne grupy, z których każda pójdzie do wyborów oddzielnie. Mają to być: grupa t. zw. komendantów, następnie konserwatyści i Lewjatan, wreszcie lewica rządowa.

Wybory spowodują również rozbicie w ukraińskim „Undo". Metropolita Szeptycki zamierza podobno zezwolić na kandydowanie księżom, wobec czego „Undo" rozpadłoby się na dwa odłamy: klerykalny i nacjonalistyczny.

Wreszcie trzeba zaznaczyć, że o ile w Warszawie mało mówi się o zamierzeniach konstytucyjnych rządu i raczej przypuszczają, że klub zechce wybrnąć z kłopotliwej dla siebie sytuacji przez odraczanie całej sprawy, o tyle na prowincji utrzymuje się pogłoska, że jeszcze przed wyborami przeprowadzona będzie zarówno zmiana konstytucji, jak i ordynacji wyborczej.

Zjednoczenie zawodowe p. Moraczewskiego
Objawia wzmożoną ruchliwość

W kołach politycznych podkreślają jako fakt znamienny, niezwykłą ruchliwość, objawianą przez ugrupowanie robotnicze p. Moraczewskiego, Z. Z. Z. w ostatnich czasach. Poczynania p. Moraczewskiego komentowane są jako widomy znak zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych.

Z. Z. Z. rozwinęło ostatnio szeroką agitację na terenie okręgów przemysłowych, zmierzając do pozyskania związków zawodowych, które należały dotąd do PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Na dzień 3 listopada r. b. zwołał p. Moraczewski do Katowic zjazd delegatów z G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, na którym ma nastąpić połączenie kilku prorządowych organizacyj robotniczych.

Ustawa
przeciwrewolucyjna

LONDYN, 31. 10. — W Izbie Gmin rozpoczęto trzecie czytanie ustawy przeciw knowaniom rewolucyjnym. Opozycja występuje przeciw ustawie z całą ostrością, chcąc nie dopuścić do jej uchwalenia wszelkiemi środkami (parlamentarnemi). Opozycja zgłasza coraz to nowe demonstracyjne wnioski oraz wnioski dodatkowe z zamiarem wstrzymania uchwalenia ustawy.

Zderzenie
dwu samolotów

WASZYNGTON. 31.10. (PAT). W czasie manewrów morskich w pobliżu Kanału Panamskiego zderzyły się w powietrzu dwa samoloty, które wystartowały z pokładu awiomatki „Lexington". Jeden z samolotów wpadł do wody, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć, drugi zaś choć poważnie uszkodzony, zdołał wylądować na pokładzie „Lexington".

Przed batalją o Saarę
Francja gotowa do zbrojnej interwencji
na wypadek wystąpienia Niemiec

LONDYN, 31. 10. (PAT.). — „Times" donosi, iż rząd francuski udzielił generałowi dowodzącemu armją na granicy Saary odpowiednich instrukcyj na wypadek zwrócenia się do niego o pomoc ze strony prezesa komisji rządzącej Zagłębia Saary. W czasie ewakuacji Nadrenji — jak wiadomo — wojska francuskie zostały z Saary wycofane. Prezes komisji rządzącej posiada jednak prawo zawezwania w razie potrzeby wojsk spoza terytorjum Saary. W praktyce podkreśla „Times" — chodzić będzie o wojska francuskie. Rząd francuski wydał obecnie niezbędne instrukcje, aby umożliwić prezesowi komisji rządzącej oddanie do dyspozycji dostatecznych sił na podstawie parugodzinnego uprzedzenia, z tem zastrzeżeniem, że tego rodzaju akcja nie może być rozumiana jako ponowna okupacja terytorjum. „Times" wymienia 20 korpus, stacjonowany w Nancy oraz 6-ty korpus, stacjonowany w Metzu, jako jednostki, mogące w danym wypadku wchodzić w grę.

W uzupełnieniu powyższej wiadomości „Times" należy dodać, że w ciągu ostatnich kilku dni między Londynem i Paryżem toczyły się rokowania, co do ustalenia powyższej instrukcji, przyczem zastrzeżenie, że ewentualna akcja nie może być rozumiana jako ponowna okupacja terytorjum, zostało z całym naciskiem wysunięte przez rząd W. Brytanji. Rząd francuski przyjął to zastrzeżenie i zgodził się na publikację wiadomości na ten temat w dziennikach.

ZANIEPOKOJENIE NIEMIEC

BERLIN, 31.10. Wystąpienie marszałka Petain w sprawie dodatkowych kredytów dla armji francuskiej, a szczególnie zwrot w jego przemówieniu dotyczący Zagłębia Saary, tłumaczony jest przez prasę niemiecką w ten sposób, jakoby Francja chciała wystąpić zbrojnie i zaakcentować swoje stanowisko w sprawie Zagłębia Saary, celem przeszkodzenia „naturalnemu i odpowiadającemu postanowieniom traktatu powrotowi Zagłębia Saary do Rzeszy". Petain wskazywał na trudności, jakie mogą stanąć przed Francją po plebiscycie. Konieczność wzmocnienia siły zbrojnej jest poważna. Niemcy zapytują: jakie trudności miał Petain na myśli, skoro uważał, że dla ich usunięcia potrzebna jest aż siła zbrojna. Niemcy zaznaczają, że jeżeli Saara (co uważają za rzecz pewną) powróci do Rzeszy, trudności mogą występować jedynie ze strony Francji.

Niemcy cieszą się, że prasa francuska opublikowała mowę marszałka Petain, przeznaczoną dla celów ściśle wewnętrznych (poufnych).

Jak wiadomo, dziennik paryski „Le Jour" podał wiadomość, że mowa marszałka, opublikowana w prasie, przeznaczona była do wygłoszenia przed komisją finansową Izby Deputowanych i tylko przez pomyłkę dostała się do prasy i do wiadomości publicznej.

LEWICA PRZECIW KREDYTOM NA ARMJĘ

PARYŻ, 31.10. Koła lewicowe poruszone są zapowiedzią marszałka Petain żądania dodatkowych kredytów na cele armji. Marszałek motywował żądanie wzrastającemi zbrojeniami Niemiec i siłami, jakiemi dysponować może Rzesza na wypadek mobilizacji. „Petit Journal", omawiając żądanie marszałka, przytacza podane przez niego przekonywujące dane, wskazujące na masowe szkolenie wojskowe Niemców w organizacjach przysposobienia wojskowego i rozmaitych obozach pracy. Siły te mogą być wcielone każdej chwili do kadr Reichswehry. W zakresie uzbrojenia Niemcy stoją dziś zupełnie dobrze, a organizacja przemysłu wojennego wysuwa się na plan pierwszy.

Republika przed decyzją
Niepewne losy projektów Doumergue'a
Monopol Francji na eksport do Sowietów?

PARYŻ, 31. 10. (PAT.) —Niektórzy deputowani radykałowie socjalni konferencję odbytą przez Herriota z ministrami radykalnymi, wyrazili przypuszczenie, iż premjer Doumergue napotka na trudności niemal nie do przezwyciężenia, aby uzyskać aprobatę swego projektu reformy państwa, gdyż kongres radykałów w Nantes nie zgodził się pozbawić Senatu prawa prawa rozwiązywania Izby. Z drugiej strony, inni członkowie parlamentu przewidywali możliwość porozumienia przez pozostawienie Senatowi na okres jednego roku po wyborach prawa rozwiązywania Izby, które następnie stanie się wyłącznym przywilejem Prezydenta Republiki w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów. W każdym razie, jeżeli, jak przypuszczają ogólnie, w łonie gabinetu osiągnięte będzie porozumienie, to premjer Doumergue przedstawi projekt reformy państwa w przemówieniu, jakie ma wygłosić przez radjo w dniu 3 listopada.

DOUMERGUE U LEBRUNA

PARYŻ, 30. 10. (PAT.). —Premjer Doumergue przyjęty był wczoraj popołudniu przez Prezydenta Republiki Lebrun, z którym odbył dłuższą konferencję.

PRZECIW WOJNIE DOMOWEJ

PARYŻ, 31. 10. — W muzeum społecznem odbyło się zebranie „grupy 9 lipca", t. j. przedstawicieli organizacyj młodzieży, pozostającej pod przywództwem Jules Romains'a. Na zebraniu tem przemawiał Romains, który atakował grupy dążące do wywołania wojny domowej.

NIEBEZPIECZEŃSTWA: WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE

PARYŻ, 31. 10. —Herriot, który powrócił do Paryża, oświadczył dziennikarzom, że Francji grozi niebezpieczeństwo z zewnątrz i z wewnątrz, dlatego też konieczną jest rzeczą przestrzeganie rozejmu partyjnego, chociażby za cenę znacznych ustępstw.

Herriot pokazał dziennikarzom telegram, otrzymany od komisarza Litwinowa, z podziękowaniem za życzenia, przesłane z okazji 10-lecia wznowienia stosunków oficjalnych między Sowietami a Francją. W telegramie tym Litwinow podkreśla przysługi oddane przez Herriota sprawie współpracy sowiecko - francuskiej, będącej czynnikiem utrwalającym dzieło pokoju.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

MOSKWA, 31. 10. — Organ komisarjatu dla spraw ciężkiego przemysłu „Za industrjalizację" podaje, że rząd sowiecki zamierza w przyszłości swe zamówienia przemysłowe uskutecznić wyłącznie we Francji, omijając dotychczasowych dostawców, a więc w pierwszym rzędzie Niemcy i kraje anglosaskie.

W ten sposób Z. S. R. R. miałby odpłacić się Francji za jej politykę, która zbliżyła Sowiety do zagadnień europejskich i doprowadziła do przyjęcia do Ligi Narodów, a jednocześnie ma działać motyw ekonomiczny. Chodzi o stworzenie nowych podstaw współpracy gospodarczej między obu zaprzyjaźnionemi państwami.

Że wiadomość podana przez wspomniane pismo jest prawdziwa, świadczy o tem fakt, że już obecnie przemysł rosyjski zakupuje maszyny we Francji, a nawet czyni zamówienia we Francji na maszyny, które tam dotąd wytwarzane nie były, a które Rosji są potrzebne. Pismo twierdzi, że wobec wysokiego stanu technicznego przemysłu Francji, produkowane materjały będą pierwszorzędne.

Zaznaczyć należy, że dotychczas udział Rosji w eksporcie francuskim wynosił zaledwie 1 procent, obecnie chodzi o to, by Francja w zagranicznym handlu sowieckim zajęła miejsce jej należne z racji nowego układu sił i porozumienia francusko - sowieckiego.

Jeżeli istotnie w sposób znaczny eksport francuski do Rosji wzrośnie, będzie to miało dla Francji niesłychanie doniosłe skutki, przedewszystkiem wpływając na zmniejszenie bezrobocia, które dotąd stale wzrasta.

Karabiny maszynowe i granaty
w walce z bezrobotnymi

NOWY JORK, 31.10 (PAT). Około 200 bezrobotnych udało się wczoraj na samochodach ciężarowych do m. Albany w stanie nowojorskim, by przedstawić władzom swe dezyderaty w sprawie pomocy zimowej. Urzędnicy policyjni, którzy udali się w pościg za samochodami, zostali przez demonstrantów zasypani strzałami. Wywiązała się walka, w czasie której około 20 osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 15 demonstrantów.

Przeciwko drugiej grupie bezrobotnych, którzy jechali do Albany z Buffalo, policja wystąpiła z karabinami maszynowemi i granatami łzawiącemi, zmuszając ich do odwrotu.

Kiedyś uratowały Rzym
dziś mają ocalić Kowno

KRÓLEWIEC, 31, 10. (PAT.). Cała prasa litewska podaje, że rada ministrów rozpatrywała w dniu 26. X. oryginalny projekt ministra rolnictwa w sprawie nakazania urzędnikom państwowym i komunalnym obowiązkowego zakupu w sezonie bieżącym gęsi. Projekt przewiduje, aby do każdych 100 litów pobieranej pensji był przywiązany obowiązek kupienia 1—1½ gęsi. W ten sposób urzędnicy kupiliby ponad 200.000 sztuk gęsi i rozwiązany zostałby problemat zbytu tego drobiu. Cena dużej gęsi na Litwie wynosi 4 lity.

Mowa min. Lavala
poświęcona pamięci króla Alberta

PARYŻ, 31.10 (PAT). Minister Spraw Zagranicznych, Laval, wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, poświęcone pamięci bohaterskiego króla Belgji, Alberta Pierwszego, zapowiadając, że w dniu 1 listopada odbędzie się w całej Francji organizowana przez b. kombatantów zbiórka na pomnik Alberta Pierwszego w Paryżu. Minister Laval wezwał całe społeczeństwo do udziału w tej zbiórce, aby zamanifestować wdzięczność dla króla przyjacielskiego narodu, człowieka, który był wzorem wszystkich cnót moralnych i który, przeciwstawiając siłę prawa sile gwałtu, potrafił wykazać swe poświęcenie i lojalność.

Bunt więźniów
w sosnowieckim areszcie

Gmach tymczasowego aresztu w Sosnowcu był terenem głośnego buntu znajdujących się tam więźniów.

W pewnej chwili straż więzienna zaalarmowana została głośnym rumotem łamanych przedmiotów i dzikim wrzaskiem uwięzionych:

„Wypuście nas na wolność! Chcemy prokuratora!

Głośne i niemilknące ryki wydostawały się aż na ulicę, gromadząc liczne grupki ciekawej gawiedzi.

Straż więzienna, nie mogąc opanować sytuacji, gdyż do buntu przyłączyły się prawie wszystkie cele, zmuszona była zawezwać pomocy policji. Dopiero przybyły na miejsce liczniejszy oddział policji, zdołał nieco uspokoić rozgoryczonych buntowników, którzy jednak w międzyczasie zdołali kompletnie zdemolować cele.

Przyczyną buntu było sprowadzenie do więzienia niejakiego Marjana Szwaczki, który przez całą drogę stawiał policji czynny opór.

Sprowadzony na dziedziniec więzienny, w dalszym ciągu stawiał opór, prowokując przytem więźniów do buntu nawoływaniem, iż policja go bije i niewinnie torturuje.

Po opanowaniu sytuacji w zbuntowanych celach, policja przystąpiła do usunięcia prowodyrów tego buntu, którymi okazali się znani i notowani przestępcy, a mianowicie: Paciorek Marjan, Dziama Antoni, Kowalski Wincenty i dotąd nienotowany w policji Łęk Jan, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu.

Cały ten zespół rokoszan stanął onegdaj przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu wraz z głównym winowajcą, Marjanem Szwaczką. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, uznając wszystkich oskarżonych winnymi spowodowania głośnej awantury, wymierzył każdemu z nich po 2 miesiące aresztu.

Przed zbliżającą się zimą
Ciężkie położenie wewnętrzne Niemiec

BERLIN, 31.10. Wygłoszona w Weimarze przez prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, mowa, o której pisaliśmy wczoraj, odbiła się znacznem echem. Przedewszystkiem uważana ona jest za apel Niemiec do zagranicy, aby ta przyszła im z pomocą. Wprawdzie Schacht uspokajał ludność niemiecką, iż mimo kurczenia się zapasów surowców i wielkiego nagromadzenia towarów gotowych, nic Niemcom nie grozi, jednakże są to zapewnienia, które w obecnej sytuacji nie mogą działać zbyt przekonywująco.

Schacht stwierdził, że płace robotnicze będą musiały przez dłuższy czas utrzymywać się na obecnym poziomie, aż do czasu ukończenia programu likwidacji bezrobocia. Również praca w wielu przedsiębiorstwach wskutek braku surowców będzie wstrzymana lub ograniczona. Wiele liczy się tutaj na korzyści, wynikające z przemysłu namiastkowego. Jednakże jest rzeczą jasną, że będzie musiało nastąpić poważne ograniczenie potrzeb, a społeczeństwo stanie wobec konieczności zaciśnięcia pasa, szczególnie w okresie zimy.

Oświadczenie Schachta, zapowiadające, że Niemcy nie zapłacą swych długów, nawet prywatnych, jeżeli nie będą miały nadwyżek eksportowych, nie może wpłynąć zachęcająco na lokowanie kapitałów w Niemczech. Niemcy, jeżeli stoją obecnie nie przed katastrofą gospodarczą, to w każdym razie przechodzą bardzo ciężkie zmagania.

ZWYŻKA CEN — KONTROLA PARTJI

BERLIN, 31.10. W handlu detalicznym występuje od pewnego czasu zwyżka cen na różne artykuły. Partja hitlerowska zapowiada masową akcję kontroli cen. Mobilizacja aparatu kontrolnego już się rozpoczęła.

W Monachjum przywódca Frontu Pracy, Frey, apelował do czynników miarodajnych, aby przeciwstawiły się zwyżce cen środków żywności.

SPŁATA DŁUGÓW

LONDYN, 31.10. Między Anglją a Niemcami miało nastąpić porozumienie w sprawie spłaty sum, należnych eksporterom angielskim za towary, dostarczone Niemcom. Postanowiono, że długi do wysokości 2000 marek spłacone zostaną w ciągu 4-ch miesięcy, do wysokości 400.000 — w terminie 14-miesięcznym. Ogólna suma tych długów wynosi 60 miljonów marek.

ROZŁAM POŚRÓD MŁODZIEŻY?

BERLIN, 31.10. Pośród młodzieży akademickiej Niemiec nastąpił charakterystyczny rozłam. Największa korporacja studencka w Niemczech, „Deutsche Burschenschaft", wystąpiła z „Waffenringu", to znaczy ze związku korporacyj studenckich, ponieważ nie solidaryzuje się z polityką studencką Związku oraz jego ideologją polityczną.

Prasa narodowo - socjalistyczna twierdzi, że wystąpienie to ma specjalny charakter i że członkowie tej korporacji są bądź potomkami masonów, bądź niearyjczyków.

HITLER INTERWENJUJE

BERLIN, 31.10. Kanclerz Hitler przyjął w obecności ministra spraw wewnętrznych, dr. Fricka, trzech ewangelickich biskupów krajowych: Mahrarenzena (Hanower), Meisera (Bawarja) i Wurma (Wirtembergja), z którymi konferował w sprawie polityki kościelnej.

Dr. Jaeger, który ustąpił ze stanowiska doradcy prawnego niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, ustąpi również ze stanowiska dyrektora ministerjalnego i kierownika wydziału duchownego w pruskiem Ministerstwie Nauk, Sztuk i Oświaty Ludowej.

Te posunięcia w zakresie kościelnym świadczą, że Hitler chce złagodzić ostry konflikt, jaki ostatnio zarysował się między zwolennikami kościoła całkowicie podporządkowanego państwu, a umiarkowanymi, dążącymi do utrzymania pewnej niezawisłości kościoła.

Na konferencji w sprawie rozbrojenia
Mówi się o nowych zbrojeniach

LONDYN, 31.10 (PAT). Według doniesień dzienników, ambasador japoński w Waszyngtonie, Saito, oświadczył w wywiadzie, iż Japonja byłaby zadowolana, gdyby po kilku latach zdołała doprowadzić do parytetu morskiego ze Stanami Zjednoczonemi.

LONDYN, 31.10. Rozmowy w sprawie rozbrojenia morskiego obecnie utknęły na martwym punkcie. Stany Zjednoczone odrzuciły kategorycznie żądanie Japonji zrównania parytetu flot. Ameryka patrzy z niepokojem na stanowisko Anglji, która niedość poparła jej wystąpienie. Anglja gra na zwłokę. Chce ona wynaleźć formułę, któraby zaspokajała ambicje japońskie i była możliwa do przyjęcia przez Amerykanów. Japończycy jednak nie zdają się iść na kompromis. Jest rzeczą niemal pewną, że dopóki zasadnicza sprawa równouprawnienia Japonji nie zostanie rozstrzygnięta, rokowania nie posuną się naprzód. Japonja uważa, że obecne rokowania dotyczą wyłącznie strony technicznej, jakości sił morskich. Natomiast nie dotyczą one kwestji politycznej. Wiadomości, jakoby Ameryka miała przystąpić do budowy portów wojennych na Alasce, San Francisco, na wyspach Hawajskich i na Filipinach w wypadku niedojścia do porozumienia, uważane są w kołach japońskich za próbę, zmierzającą do wywarcia nacisku na Japonję. Jest rzeczą prawdopodobną, że Japonja stanie wobec konieczności wymówienia swych zobowiązań morskich.

Wzrost bezrobocia
we Francji

PARYŻ, 31.10 (PAT). Według urzędowych danych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych, która w dniu 13 października wynosiła 334.051 ludzi, wzrosła w dniu 20 października do 339.822 ludzi.

Zeznania red. Dubarry
Na co szły miljony Stawiskiego

PARYŻ, 31. 10. (PAT.). Dziś przed komisją parlamentarną dla afery Stawiskiego przesłuchany został jeden z głównych współoskarżonych redaktor „Volonte" Dubarry, który na zapytanie przewodniczącego potwierdził, iż interwenjował na prośbę Stawiskiego w Surete Generale. Stawiski z zadeklarowanej sumy 10 miljonów franków wpłacił wydawnictwu „Volonte" tylko 3 milj. 300 tys. Na pytanie, skąd czerpał pieniądze Stawiski, red. Dubarry odpowiada, że był on współwłaścicielem poważnych przedsiębiorstw, a ponadto, jak mówił dep. Bonnaure, Stawiski miał posiadać miljonowy kapitał na Węgrzech. Żaden z inspektorów policji, z którymi stykał się Dubarry, nie uprzedzał go, aby zrywał stosunki ze Stawiskim. Również b. prefekt Chiape doradzał Dubarry'emu jedynie, aby nie pozwolił sobie wyrwać z rąk dyrekcji dziennika, ale nie odradzał mu traktowania o sprzedaż „Volonte". Na zapytanie, od kogo Dubarry otrzymywał pieniądze z tajnych funduszów, oświadczył on, że tego nie zdradzi, mogą to powiedzieć ci, którzy mu pieniądze dawali. Sensację wywołała odpowiedź Dubarry'ego na pytanie deputowanego radykalnego Mahagne. Deputowany ten zapytał: „Pan rozmawiał z premjerem Chautemps o Aleksandrze?" na to Dubarry oświadczył: „Z Chautemps mówiliśmy zawsze nie o Aleksandrze, lecz o Stawiskim".

Po śmierci Barthou
„Pakt Wschodni" zapomniany...

LONDYN, 31. 10. — W Izbie gmin minister Eden zapytany, jak się przedstawia sprawa paktu wschodniego, oznajmił, że rządy niemiecki i polski dały do zrozumienia rządom: francuskiemu i sowieckiemu, że istnieją znaczne trudności na drodze do zawarcia paktu wzajemnej gwarancji na zasadach dotychczas proponowanych. Rząd angielski nie był dotąd poinformowany, czy Francja i Sowiety zamierzają wobec stanowiska Berlina i Warszawy podjąć jakąś dalszą akcję.

Król bułgarski
doprowadził pociąg do Warny

SOFJA, 31.10 (PAT). Król i królowa opuścili wczoraj stolicę, udając się do Euxinogradu. W czasie drogi na lokomotywie wybuchł pożar, który jednak został szybko ugaszony. Przy gaszeniu pożaru, w którem brał udział król Borys, maszynista uległ poparzeniu ręki. Król zaprowadził maszynistę do własnego wagonu, poczem powrócił na lokomotywę i sam doprowadził pociąg do Warny.

„Komitern"
u brzegów Rumunji

BUKARESZT, 31.10. Na terytorjalnych wodach rumuńskich w pobliżu Constanzy ukazał się dziś sowiecki okręt wojenny, prawdopodobnie krążownik „Komintern". Krążownik przepłynął tam i spowrotem wzdłuż rumuńskiego wybrzeża, poczem oddalił się. Władze rumuńskie wysłały w ślad za nim kanonierkę i 2 samoloty. Jak przypuszczają, flota rosyjska prowadzi manewry na Morzu Czarnem i krążownik prawdopodobnie zabłądził przypadkowo na rumuńskie wody terytorjalne.

Fitzmaurice
zrezygnował

LONDYN, 31.10. Płk. Fitzmaurice po dwukrotnym nieudanym starcie do Melbourne oświadczył, że jego samolot, Irish Swoop, nie jest dostosowany do lotów na dłuższych dystansach.

31 października — międzynarodowy dzień oszczędności

Droga do dobrobytu

do niezależności narodu i jednostek

Od kilkunastu lat poświęcano dzień 31 października propagandzie oszczędności. Inne znaczenie ma propaganda ta w krajach, które nagromadziły już wielomiljardowe sumy na rachunkach oszczędnościowych, inne w Polsce.

U nas i zagranicą

W takiej Norwegji np. na jednego obywatela wypada przeciętnie 913 zł. oszczędności. w Australji 861 zł., w Danji 851 zł. i t. d. Wyobraźmy sobie co to znaczy. Oto przeciętna czteroosobowa rodzina dysponuje w tych państwach wkładem 3.000—4.000 złotych.

A w Polsce? Suma oszczędności na 30 czerwca ub. roku wynosiła 1.048 miljonów zł., t. j. około 32 zł. na jednego obywatela. Jeżeli uwzględnimy jeszcze wkłady w spółdzielniach kredytowych, to suma oszczędności wyniesie 1370 miljonów, a na jednego obywatela 41 zł.

Przypomnieć na tem miejscu trzeba jeszcze inną statystykę, ogłoszoną przed rokiem, a dotyczącą zadłużenia pracowników umysłowych, według której nierzadko zdarza się, że długi pracownika dochodzą do wysokości jego rocznego zarobku!

Droga do przebycia

Mamy więc w zakresie oszczędności daleką drogę do przebycia. Robimy postępy — to prawda. W dniu 30 czerwca r. b. mieliśmy wkładów oszczędnościowych o 60 miljonów więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Ale jeżelibyśmy mieli w tem tempie, jak dotychczas, gromadzić oszczędności, to, by dojść do poziomu już nie Norwegji, gdzie, jak wspominaliśmy, suma oszczędności wynosi 913 zł. na głowę ale choćby Czechosłowacji, gdzie wynosi 392 zł. na głowę, musielibyśmy czekać 175 lat.

O niezależność gospodarczą

Długi to czas — a czasu wiele nie mamy. W świetle ostatniego przesilenia okazało się, jak niebezpieczne jest jednostronne opieranie rozwoju życia gospodarczego w kraju na kredytach zagranicznych. Ciężary, jakie stąd spadają na życie gospodarcze, stają się niemożliwe do ponoszenia — jak poucza choćby przykład Niemiec — i narażają kraj na wielkie wstrząsy w okresie przesileń. Fundusze zgromadzone we własnym kraju są o wiele korzystniejsze dla życia gospodarczego. Nawet gdy, jak to było w ostatnich latach, ciężar odsetek, wskutek wzrostu wartości pieniądza, staje się coraz większy, gospodarstwo narodowe nie traci na tem, gdyż pieniądz zostaje w kraju i wzmaga siłę nabywczą ludności, stwarzając już w okresie przesilenia warunki ułatwiające przyszłą poprawę.

Stoją przed nami olbrzymie zadania. Kraj czeka na budowę nowych dróg i nowych kolei. Bogactwa naturalne nie są należycie wyzyskane. Jakich olbrzymich funduszów potrzebaby na regulację rzek i na budowę dróg wodnych. Ileż kosztowałaby racjonalna elektryfikacja kraju, która mogłaby stać się zaczątkiem przebudowy naszej struktury gospodarczej, gdyż umożliwiłaby pracę drobnych warsztatów wytwórczych, używających nowoczesnych środków technicznych.

Wszystkie te prace wymagają olbrzymich kapitałów, a kapitały te zgromadzić musimy sami, jeżeli nie chcemy popaść w mniejszą lub większą zależność od kapitału zagranicznego.

Koniec fantazji

Zdaje się, że ostatecznie już pogrzebano w Polsce fantastyczny pogląd, wedle którego oszczędność ma mieć także jakieś rzekomo ujemne następstwa dla życia gospodarczego. Byli tacy „ekonomiści" kawiarniani, którzy twierdzili, że ludność powinna wydawać cały swój dochód, by zwiększyć spożycie i złagodzić bezrobocie. Ci ekonomiści zapominali o tem, że pieniądz zaoszczędzony i złożony w instytucji oszczędnościowej zostaje taksamo wydany, jak pieniądz zużyty na zakup takich czy innych, mniej czy więcej potrzebnych artykułów konsumcyjnych. Wszak pieniądz zaoszczędzony nie gromadzi się w instytucji oszczędnościowej bezużytecznie, ale zostaje przeznaczony po większej części na użyteczne inwestycje. Za pieniądze złożone w kasach oszczędności buduje się domy, zakłada się nowe warsztaty pracy, a rozszerza istniejące. Człowiek wydający pieniądze uzyskane w formie kredytu na zakup cegły taksamo zmniejsza bezrobocie, jak ten, który wydaje pieniądze na ubrania lub t. p.

Jest tylko jedna różnica. Z pieniędzy zaoszczędzonych powstają nowe urządzenia trwale powiększające dochód społeczny. Pieniądz wydany na cele konsumcyjne ginie bezpowrotnie i nic po nim nie zostaje.

Na tem właśnie polega twórcze znaczenie oszczędności w życiu gospodarczem. Oszczędność gromadzona w sienniku nic daje oczywiście nic — przyczynia się do pogłębienia kryzysu gospodarczego, ale oszczędność składana w instytucji oszczędnościowej przyczynia się do utrwalenia siły gospodarczej i niezależności gospodarczej państwa.

Zamożni i biedni

Mógłby ktoś powiedzieć, że pierwszym warunkiem sprzyjającym powiększaniu oszczędności jest stworzenie dochodów, które umożliwiają oszczędzanie. Tak. Ale nie trzeba zapominać i o tem, że im więcej jest nagromadzonych oszczędności, tem większy jest i dochód społeczny. Niema więc innej drogi powiększenia dobrobytu, jak praca stwarzająca nowe wartości i oszczędność, dzięki której wartości te są akumulowane i powiększają dochody przyszłe.

Rzucił ktoś śmiałe powiedzenie, że niema tak małego dochodu, z którego nie możnaby czegoś jeszcze zaoszczędzić. Może to przesada, ale napewno prawdziwe jest powiedzenie, że zamożny jest człowiek, mający 200 zł. dochodu miesięcznie, a wydający 195 zł. miesięcznie, a biednym jest człowiek mający 300 zł. dochodu, a wydający 305 zł.

Chodzi właśnie o to, by wielkim wysiłkiem, liczeniem każdego grosza przejść rubikon budżetu, zejść z wydatkami poniżej dochodów. To jest odwiecznie prawdziwa zasada każdej gospodarki publicznej i prywatnej.

Fakt, że ostatnio tempo wzrostu oszczędności w Polsce jest coraz szybsze świadczy o tem, iż zasada ta znajduje coraz większe zrozumienie wśród ludności. Instynkt oszczędzania, zapewnienia dobrobytu sobie i dzieciom jest przemożny. Wyszliśmy już z okresu niepewności i wstrząsów walutowych, które podważały oszczędność. Odtwarzamy na nowo kapitały zniszczone przez wojnę, staramy się dogonić inne narody na drodze ku dobrobytowi.

Pierwsze miejsce — PKO

Pierwsze miejsce zajmuje tu największa instytucja oszczędnościowa — P. K. O. Według stanu na 30 czerwca r. b. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. osiągnęły blisko 549 miljonów złotych. W ciągu roku, od 30 czerwca 1933 r do 30 czerwca 1934 r. **wkłady w P. K. O. wzrosły o 94 milj. zł.,** podczas gdy ogólna suma wkładów oszczędnościowych wzrosła w całym kraju w tym czasie tylko o 60 milj. zł. **Następuje więc przesunięcie wkładów oszczędnościowych z innych instytucyj do P. K. O.**

Ostatnie miesiące dają rezultaty jeszcze lepsze. Dość wspomnieć, że w ciągu września r. b. suma wkładów w P. K. O. wzrosła o przeszło 9 milj. zł. I tak: stan złożonych oszczędności w P. K. O. na dzień 1 października 34 wyraził się olbrzymią kwotą 575.0 milj. zł., a liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych wynosiła 1.367.559.

Widać stąd jasno, że kończy się w Polsce okres chowania pieniędzy w siennikach, kupowania monet złotych i t. p. Zaoszczędzone kapitały nie leżą bezużytecznie. Proces pojawiania się na rynku pieniężnym ukrytych kapitałów, jest zwykle początkiem końca kryzysu. Racjonalne zużytkowanie pieniędzy, które po okresie bezczynności znów wpłyną do instytucyj finansowych, jest najlepszą drogą do ostatecznego przełamania przesilenia gospodarczego. Ożywczy strumień nowych kredytów, powstających dzięki nowym oszczędnościom, winien rozpłynąć się po całym kraju, winien umożliwić otwarcie i uruchomienie zamarłych warsztatów pracy, danie zatrudnienia pozbawionym zarobku i środków do życia.

Wszystko przemawia za tem, że oszczędności, złożone w P. K. O. będą w dalszym ciągu wzrastały w dotychczasowem swem tempie, gdyż miljonowe rzesze klientów odnoszą się do tej instytucji, w myśl głoszonego przez P. K. O. hasła, z całkowitem zaufaniem.

W dniu oszczędności niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że coraz większa część dochodu społecznego będzie zaoszczędzona. Pieniądze, które idą na wydatki bieżące, będą w coraz większym stopniu obracane na inny cel, bardziej twórczy: na powiększenie zamożności kraju. Najtrudniejszy jest początek. Gdy się już zacznie oszczędzać, dochód z kapitału nagromadzonego ułatwi wzmożenie tempa przyrostu oszczędności. Dlatego też taką wagę przywiązujemy do tego, że ostatnio oszczędności szybciej rosną, ich racjonalne zużytkowanie będzie dalszą skuteczną podnietą do gromadzenia nowych kapitałów.

A wówczas miejmy nadzieję nie trzeba będzie setek lat na dogonienie innych państw, bo wbrew utartym poglądom instynkt oszczędzania nie jest w Polsce słabszy. Być może, że były u nas warunki mniej sprzyjające oszczędzaniu, wysiłki zmierzające do rozbudzenia i utrwalenia w społeczeństwie tego instynktu były słabsze, ale wiele się w tej dziedzinie już zmieniło na lepsze.

W dniu oszczędności możemy to stwierdzić z dumą.

W międzynarodowym dniu oszczędności
Odezwa C. K. O. R. P.

Coraz bardziej i wszechstronniej doświadczamy tej prawdy, że przeznaczeniem naszego życia jest zmaganie się z jego trudnościami. Nakazem bezpieczeństwa dla państw, narodów i jednostek jest gotowość i zdolność odparcia ciosu z każdej strony.

Narody, które posiadają zabezpieczenie w sile moralnej oraz w zasobach materjalnych, idą ku świetlanej przyszłości; aby więc ją osiągnąć, muszą wykazać energję, wysiłek pracy, zapobiegliwość i przezorność.

Świadomi tych zadań i celów, obchodzimy 31 października każdego roku międzynarodowy dzień oszczędności.

W tym dniu poświęćmy chwilę czasu na rozważenie haseł, które dzisiaj przyświecają ludzkości: ponad troski codziennego życia przebija się promienna wiara w lepszą przyszłość, w trwalszą budowę życia, w jaśniejsze jutro. Nikt inny, tylko my sami musimy tę przyszłość budować. To my, ludzie miljonowych mas, musimy umacniać i gruntować nasze życie osobiste, państwowe, narodowe, społeczne. Musimy, pracując wytrwale i niezłomnie, kierować wszystkie myśli ku przyszłości; musimy budować wokół siebie zapory przeciwko zdarzeniom losu, jakich życie nie szczędzi. Dążąc do poprawy bytu, zdobycia niezależności, do zabezpieczenia spokojnego jutra, musimy tworzyć własne zasoby materjalne, musimy oszczędzać, abyśmy w każdej chwili życia i w każdej potrzebie znaleźć mogli szybką pomoc i ratunek. Oszczędzajmy więc w imię własnego bezpieczeństwa, w imię lepszej przyszłości własnej i ogólnej. Wysokość wkładów w instytucjach oszczędnościowych, to miara siły gospodarczej narodu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Reczypospolitej Polskiej.

Zakończenie strajku głodowego
w kopalni węgla

W kopalni węgla „Kleofas" w Katowicach wybuchł w poniedziałek strajk włoski robotników, protestujących przeciw ciągłym redukcjom załogi, która w pierwszych latach po wojnie składała się z 5 tysięcy robotników, w ciągu zaś ostatnich 10-ciu lat była nieustannie redukowana, aż od stycznia 1932 kopalnie unieruchomiono całkowicie, pozostawiając 310 osób załogi obserwacyjnej. Ponieważ i w tej załodze postanowiono przed miesiącem dokonać dalszej redukcji o 100 osób, a wywożenie przez zarząd całego urządzenia kopalni na inne szyby wskazywało na zamiar całkowitego jej zlikwidowania, robotnicy przystąpili do strajku włoskiego.

W poniedziałek 29 b. m. do kopalni zjechało 62 ludzi, którzy rozpoczęli strajk, przebywając pod szybem i oświadczając, że nie będą przyjmowali żadnej żywności. Także pozostający na powierzchni robotnicy z kuźni i innych zakładów kopalnianych, w liczbie około 20, przerwali pracę. Strajkujący domagali się uruchomienia spowrotem kopalni oraz i niewywożenia maszyn i urządzań.

Rozpoczęły się konferencje przedstawicieli górników z komisarzem demobilizacyjnym i zarządem kopalni, które po dwóch dniach doprowadziły do załagodzenia zatargu. Dyrekcja kopalni zgodziła się na cofnięcie zapowiedzianej redukcji 100 robotników i przyrzekła uruchomić częściowo nieczynne szyby oraz w miarę możności zwiększać ilość dni pracy obecnej załogi. Wobec tego strajk został zlikwidowany i robotnicy podjęli pracę.

Zwolnienie
p. Henryka Potockiego

Dziś zostanie zwolniony z więzienia b. prezes zarządu Zakładów Żyrardowskich, p. Henryk Potocki. W dniu wczorajszym przeprowadzono formalności, pozostające w związku z kaucją, której wysokość, pierwotnie wyznaczoną na 5 miljonów zł., sędzia Demant zgodził się obniżyć do 2 miljonów.

Kaucja została zabezpieczona na nieruchomościach p. Potockiego.

Rewizja w wydawnictwie
„Kurjera Poznańskiego"

Jak donosi „Kurjer Poznański", w poniedziałek wieczorem do lokalu jego wydawnictwa przybyli okręgowy sędzia śledczy, wiceprokurator oraz kilku funkcjonarjuszów urzędu śledczego i odbyli rewizję we wszystkich lokalach drukarni, administracji i redakcji „w celu ujawnienia nielegalnych druków", które, zdaniem prokuratury, „są przechowywane w Drukarni Polskiej w Poznaniu".

Rewizja szczegółowa trwała do północy i nie ujawniła żadnych nielegalnych druków. Przesłuchiwano ponadto kierownika drukarni i przeprowadzono, również bezowocnie, rewizję w mieszkaniach kilku pracowników drukarni.

Wedle doniesienia „Kurjera Warszawskiego" poszukiwano druków... komunistycznych.

Odwołania b. członków O. N. R.
od wyroków administracyjnych

W Sądzie Okręgowym (wydział IV karno - administracyjny) wyznaczono już pierwsze terminy rozpatrzenia odwołanych członków obozu Narodowo Radykalnego, którzy ukarani zostali przez starostwa grodzkie grzywnami i aresztem za udział w nielegalnych zebraniach i niedozwolonych demonstracjach.

Serję spraw tego rodzaju zapoczątkuje proces 10 b. O. N. R-owców, wyznaczony na dzień 18 listopada. Ogółem rozpatrzonych ma być blisko 140 odwołań.

Tragiczny finał
żydowskiej rewji wojskowej
spowodu znieważenia wojska polskiego

Odbyty w Płońsku zjazd żydowskich organizacyj wojskowych, o którym donosiliśmy w numerze wczorajszym, miał tragiczne zakończenie w Nowem Mieście, gdzie zatrzymał się jeden z oddziałów żydowskich, powracający z Płońska do Pułtuska.

Ujrzawszy maszerujących żydów w mundurach pewien sierżant wojsk polskich rzucił pod ich adresem uwagę: „Żydowskie wojsko".

W odpowiedzi na to jeden z komendantów, Joskiewicz, wykrzyknął: „Lepsze żydowskie wojsko od waszej świńskiej armji!".

Oburzony tą obelgą sierżant rzucił się na żyda z wyciągniętym bagnetem. Joskiewicz, przewieziony do szpitala, w Pułtusku zmarł.

Pogrzeb jego żydzi zamienili w olbrzymią manifestację. Ze wszech stron zjechały umundurowane oddziały żydowskiego przysposobienia wojskowego oraz całe masy żydostwa. Orszak pogrzebowy nie poszedł zwykłą drogą na kirkut, lecz manifestacyjnie przemaszerował przez wszystkie ważniejsze ulice Pułtuska, niosąc za trumną wieńce.

Centralizacja postępuje
Państwowe wydawnictwo książek szkolnych

Dyrekcja państwowego wydawnictwa książek szkolnych zawiadamia, że wskutek zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Państwowe Wydawnictwo książek szkolnych zostało przeniesione ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie pozostaje oddział dyrekcji wydawnictwa, który będzie obsługiwał województwa południowo-wschodnie.

W związku z tym faktem odbył się we Lwowie wczoraj dwugodzinny strajk protestacyjny pracowników drukarskich, którzy na urządzonym wiecu protestowali przeciwko pozbawianiu we Lwowie pracy około 400 robotników przemysłu graficznego. W uchwalonej rezolucji robotnicy oświadczają, że:

„Jedną z głównych i najważniejszych przyczyn bezrobocia wśród pracowników i pracowników drukarskich, introligatorskich oraz pokrewnych zawodów, pomijając ogólny kryzys, jest systematyczne przeprowadzanie centralizacji instytucyj i robót publicznych. Centralizacja ta w ostatnich latach przybrała wprost katastrofalne dla Lwowa rozmiary.

Większe i mniejsze roboty drukarskie i introligatorskie przeniesione zostały i dalej są przenoszone do Warszawy ze szkodą dla miejscowych rzesz pracowniczych, a bynajmniej nie z korzyścią dla Państwa, co już zostało udowodnione".

Rezolucja podnosi, że Państwowy Zakład wydawnictwa książek szkolnych istniał we Lwowie od 40-tu lat.

Drożyński zabójca tancerki
prosi o przedterminowe zwolnienie z więzienia

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynął wniosek o przedterminowe zwolnienie z więzienia Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki Igi Korczyńskiej, występującej w rewjowym teatrzyku „Ananas" przy ul. Marszałkowskiej.

Drożyński został skazany przez Sąd Apelacyjny na 4 lata, ponieważ wykazano, że popełnił on zabójstwo pod wpływem afektu. Obecnie Drożyński przebywa w więzieniu we Wronkach, gdzie jest reżyserem teatru więziennego i sprawuje się wzorowo, wobec czego zwrócił się on z wnioskiem o przedterminowe zwolnienie z więzienia.

Należy zaznaczyć, że suflerem w teatrze więziennym jest Hałas słynny morderca z Poznania. Hałas zgłosił prośbę o zamianę dożywotniego więzienia na karę terminową, lecz prośba została odrzucona.

Obniżki i redukcje

Dyrekcja kopalni soli w Wieliczce wypowiedziała robotnikom dotychczasową umowę, zamierzając wprowadzić obniżkę płac o 13 proc., a deputaty zredukować o połowę.

W państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie otrzymali urzędnicy do podpisania deklarację, że godzą się na obniżkę płac w wysokości... 45 proc. Nadto zażądano od urzędników napisania życiorysów (coś w rodzaju kwestjonarjusza p. Starzyńskiego w magistracie warszawskim). Urzędnicy obawiają się, że akcja ta ma na celu nowe rugi, dokonywane pod politycznym kątem widzenia.

Wiadomości polityczne

NA POLOWANIU W CIESZYŃSKIEM

Wczoraj wieczorem zakończyło się dwudniowe polowanie reprezentacyjne, urządzone w lasach Komory Cieszyńskiej obiadem, wydanym przez p. Prezydenta Rzplitej w zameczku w Wiśle dla uczestników polowania.

DO SANACJI

Jak donoszą pisma sanacyjne z Łodzi, pos. Władysław Fijałkowski, długoletni członek str. ludowego, przystąpił do B.B.

ŻYDZI INTERWENJUJĄ

Centralny Związek Detalistów Żydowskich, otrzymawszy od swych oddziałów na Śląsku i w Poznańskiem wiadomości o wzmożonej akcji bojkotowej, rozwijanej na tych terenach zapomocą ulotek, afiszów, napisów itp. oraz przez agitację ustną, postanowił interwenjować w dniu dzisiejszym u centralnych władz państwowych, aby zlikwidowały akcję bojkotową.

KONFISKATA

Wczorajszy numer „ABC" uległ konfiskacie spowodu komentarza do wiadomości p. t. „Żydzi tworzą własne wojsko".

Walka o sprzęt liturgiczny
między greko-katolikami a prawosławnymi

W powiecie gorlickim doszło ostatnio do szeregu nieporozumień między wyznawcami kościoła grecko - katolickiego, a prawosławnymi. Wskutek silnego rozwoju prawosławia w tych stronach dał się odczuć brak sprzętu liturgicznego. Prawosławni, którzy w dużej części byli odstępcami od kościoła grecko - katolickiego, postanowili sobie ten sprzęt poprostu zabrać z kościołów gr. - katolickich.

Na skutek kilkakrotnych włamań, administrator cerkwi w Izbach, ks. Paszczak, oraz proboszcz z Banicy wnieśli do sądu powództwo przeciwko kościołowi prawosławnemu o zwrot zrabowanych, kosztownych nieraz, sprzętów. W następstwie tego Sąd Grodzki w Grabowie wydał zarządzenie zajęcia przez komornika kwestjonowanych przedmiotów oraz przechowania ich, aż do czasu definitywnego załatwienia sporu. Tymczasem gorliwi wierni Kościoła prawosławnego zdołali zrabować ks. Paszczakowi 13 arkuszy blachy cynkowej, mającej służyć do pokrycia wieży, którą to blachę usiłowano ukryć przed rabusiami.

Zgodnie z poleceniem sądu, w końcu lipca r. b. udał się do Izb komornik Różałowski w towarzystwie policji oraz 10 strażników granicznych. Na widok ekspedycji, tłum prawosławnych otoczył komornika, wznosząc wrogie okrzyki. Dla uniknięcia przelewu krwi, komornik postanowił zrezygnować narazie z wykonania poleconych mu zadań w Izbach i udał się furmankami w kierunku Banicy. Wówczas połączona ludność obu wsi zaatakowała jadących kamieniami, uniemożliwiając komornikowi wykonanie urzędowych czynności.

W związku z temi zajściami prokurator Sądu Okręgowego w Nowym Sączu pociągnął do odpowiedzialności sądowej 30 osób spośród najbardziej wojowniczych prawosławnych. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, Sąd Okręgowy, na sesji wyjazdowej w Grybowie, skazał 2 spośród oskarżonych na 8 miesięcy więzienia, 2 na 6 tygodni aresztu i 5 na 3 tygodnie aresztu. Resztę oskarżonych uniewinniono. Z uwagi na niezwykłe tło zajścia i poprzednią niekaralność skazanych. sąd wszystkim skazanym zawiesił karę na okres 2 lat.

Autostrada
Ustroń – Równica

KATOWICE, 31.10 (tel. wł.). W dniu 4.11 r. b. nastąpi otwarcie nowozbudowanej autostrady Ustroń — Równica długości 7 km. Na otwarcie przybędzie szereg dygnitarzy państwowych. Autostradę wybudowano kosztem 20 miljonów złotych. Robota trwała 2 lata.

Przy budowie zatrudnione były drużyny ochotnicze w liczbie 150 osób. W dniu otwarcia Automobilklub Śląski urządza zjazd gwiaździsty.

Wyjaśnienie

Do artykułu, zatytułowanego „Adjutantki w białych czepkach", który ukazał się w dn. 28 b. m. naszego pisma wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy.

Minimalny cenzus naukowy, wymagany obecnie dla pielęgniarek, stanowi 6 klas gimnazjalnych, przyczem pierwszeństwo, przy przyjmowaniu do szkół pielęgniarskich, mają maturzyści.

Odznaki 14 dywizji Wielkopolskiej
dla m. Poznania

POZNAŃ, 31. 10. — We wtorek w południe odbyła się uroczystość wręczenia miastu Poznaniowi odznaki honorowej 14 dywizji wielkopolskiej. O godz. 12 zebrały się oddziały formacyj, wchodzących w skład dywizji przed gmachem starodawnego ratusza poznańskiego. Przybyli dowódca O. K. gen. Frank, dowódca dywizji i przewodniczący kapituły odznaki dywizyjnej gen. Wład, dowódca brygady kawalerji gen. Zahorski, wielu wyższych oficerów oraz przedstawiciele władz cywilnych z wicewojewodą Kauckim na czele. Gen. Wład, wręczając odznakę wraz z dyplomem tymczasowemu prezydentowi miasta, Więckowskiemu, złożył podziękowanie miastu i jego mieszkańcom za opiekę i serdeczną życzliwość z jaką odnoszą się do wojska. Prezydent miasta podziękował za zaszczytną odznakę i zapewnił, że całe obywatelstwo będzie się zawsze serdecznie opiekować oddziałami, w których służy wiele dzieci Poznania.

Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed generalicją i przedstawicielami miasta.

Groźny pożar
w fabryce papieru „Malta"

POZNAŃ, 31. 10. — Wczoraj popołudniu wybuchł groźny pożar w fabryce papieru „Malta", należącej do zakładów księgarskich św. Wojcicha w Poznaniu. W ogniu stanęła duża sala z surowcami o przestrzeni przeszło 300 mtr. kwadratowych.

Dzięki wysiłkom straży pożarnej po 3-godzinnej akcji ratunkowej, udało się ogień ugasić. podczas pożaru dwie osoby odniosły rany. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Morderca uznany za warjata
jest zdrów

W tych dniach wpłynęło do Sądu Okr. w Warszawie podanie o uchylenie decyzji sądowej z przed 15 laty i umorzenie postępowania na skutek przedawnienia. Podanie powyższe wniesione zostało przez jednego z adwokatów w imieniu Jakóba Esigmana z zawodu felczera, który w r. 1919 zamordował swoją siostrę, lecz w toku rozprawy sądowej został uznany przez psychjatrów za niepoczytalnego, wobec czego sąd umorzył postępowanie przeciwko Esigmanowi i polecił osadzić go w zakładzie dla obłąkanych.

Esigmana zamknięto w zakładzie dla umysłowo chorych w Horoszczy, gdzie lekarze, stwierdziwszy jego całkowitą poczytalność, powierzyli mu funkcje asystenta naczelnego lekarza. Po 15 latach Esigman znudzony przebywaniem w szpitalu obłąkanych zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe. Obecnie Esigman ukrywa się prawdopodobnie w Warszawie. Obrońca Esigmana zgłosił się do sądu z wnioskiem o zwołanie komisji psychiatrów dla ustalenia, że Esigman jest zdrów na umyśle i nigdy warjatem nie był...

Dopiero bowiem naskutek takiego orzeczenia mogłaby być uchylona decyzja o przymusowem zamknięciu Esigmana w domu obłąkanych. Jednocześnie adwokat twierdzi, że ponieważ minęło 15 lat od dnia popełnionego morderstwa, przeto domaga się on zaniechania postępowania karnego w stosunku do Esigmana.

Wypadek powyższy jest pierwszym w dziejach sądownictwa polskiego.

Kto stworzył „Zabawkę"?
Spór o autorstwo scenarjusza

W serji zatargów o prawa autorskie doszło do nowego incydentu między adwokatem Zygmuntem Hofmokl - Ostrowskim a autorem scenarjusza filmu „Zabawka", Łowakowskim. Wczoraj w kamerze cenzury filmowej Ministerstwa Spraw Wewn. odbyła się w obecności sądu oraz biegłych demonstracja wyżej wymienionego filmu. Adw. Hofmokl - Ostrowski twierdzi, że zarówno tytuł, jak i wiele fragmentów treści są podobne do sztuki dramatycznej, której jest autorem. P. Łowakowski natomiast podaje za źródło swoich pomysłów wyświetlany w Niemczech film p. t. „Lulu"

Właściciel kina „Casino" złożył charakterystyczne oświadczenie, że nie czytuje wogóle gazet, a temsamem nie wie, co grają w teatrach i jaka jest treść wystawianych w nich sztuk. Również reżyser filmu, Waks - Waszyński, nie zainteresował się ani treścią filmu, ani tytułem. Wynik ekspertyzy nie jest jeszcze znany.

Sędzia Danielewicz dalszy ciąg rozprawy wyznaczył na 9 listopada r. b.

Sklepom spożywczym
Nie wolno będzie handlować
w godzinach wieczorowych w porze letniej

Izba Karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie w sprawie wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom o godzinach handlu. Orzeczenie to ściśle ogranicza kategorję sklepów, które korzystać będą z dobrodziejstw t. zw. letniej pory handlu, obowiązującej od marca do października każdego roku, w którym to czasie wolno handlować do godz. 11 wieczór. Sąd Najwyższy uznał, że przepisy zezwalające sklepom i kioskom, w których sprzedawana jest woda sodowa, napoje chłodzące i słodycze muszą być interpretowane ściśle. Sklepy, które mają normalnie na składzie inne towary nie mogą być otwarte w późniejszych godzinach wieczorowych.

Z kraju

ŁÓDŹ

Potajemne przedsiębiorstwa. Ostatnio powstało w Łodzi mnóstwo przedsiębiorstw, nie posiadających zezwoleń urzędu przemysłowego. Władze miejskie podjęły bezwzględną walkę w celu jaknajszybszego zlikwidowania owych przedsiębiorstw.

Zegarek... powodem samobójstwa. 28-letni Władysław Mamosz spowodu zgubienia zegarka, z rozpaczy usiłował sobie odebrać życie przez pchnięcie nożem w piersi. Desperata odwieziono do szpitala.

Konfiskata przemytu. Podczas obławy na przemytników, przeprowadzonej w tych dniach. aresztowano kilkanaście osób, podejrzanych o przemytnictwo, oraz skonfiskowano mnóstwo najrozmaitszego towaru.

O niewypłacanie zarobków. Firma włókiennicza Weiss i Jachomowicz została pociągnięta w tych dniach do odpowiedzialności karnej za niewypłacanie w terminie zarobków robotniczych.

Awanturniczy kozioł. 90-letnia Paulina Lecel, przechodząc ul. 3-go Maja w Łodzi, została zaatakowana przez pasącego się kozła, który pokaleczył ją tak dotkliwie, że musiało opatrzyć ją Pogotowie.

Zadłużenie pracowników umysłowych. Organizacje pracowników umysłowych postanowiły złożyć do rządu memorjał, w którym proszą, aby rząd przez wydanie odpowiedniego dekretu uregulował sprawę spłacania zaciągniętych długów, spowodowanych obniżkami płac, bowiem zadłużenie ich wzrasta w zastraszający sposób.

POZNAŃ

Triumfatorzy „Challenge'u" i Gordon-Benneta. Z okazji przyjazdu w sobotę zwycięzców „Challenge'u", kpt. Bajana i sierżanta Pokrzywki, oraz zwycięzców zawodów o puhar Gordon-Benneta, kpt. Hynka i Pomaskiego, odbędzie się wieczorem uroczysta akademja na cześć naszych bohaterów powietrznych.

LWÓW

Kamienicznik i właściciel kina — włamywaczami. Sprawcami włamania do Banku Spółdzielczego w Turku, gdzie zrabowano 4 tys. złotych, są, jak wykazało śledztwo policyjne, właściciel kina w Starym Samborze, Birmann, oraz kamienicznik Grünberg. Obu włamywaczy aresztowano.

WILNO

Likwidacja strajku piekarzy. Na konferencji, odbytej w Inspektoracie Pracy pomiędzy delegatami piekarskimi i pracodawcami doszło do porozumienia. Strajk piekarzy, trwający od kilku dni w Wilnie, został zlikwidowany i w nocy z 29 na 30 piekarze wrócili do pracy.

PŁOCK

Inauguracja nowej linji kolejowej. W ubiegły poniedziałek został puszczony pierwszy pociąg z Sierpca do Płocka na nowo wybudowanej linji kolejowej. w którym jechali dygnitarze kolejowi, z naczelnikiem Dyrekcji Warszawskiej, inż. Zienkiewiczem, na czele.

Uroczyste otwarcie linji odbędzie się w połowie listopada.

KATOWICE

Znowu śmierć w bieda-szybie. Ewald Dugajczyk, mieszkaniec Wełnowca, udał się wraz z 4-ma bezrobotnymi na teren bieda-szybów. Podniósłszy pokrywę szybiku, głębokiego na 40 metrów, wskutek wydobywania się gazów stracił przytomność i wpadł do wnętrza. ponosząc śmierć na miejscu.

Sport

Boks

ZWYCIĘSTWO POLSKIE NAD RUMUNAMI

Wczoraj bawiła w Lublinie bokserska drużyna rumuńska klubu „Dragos Voda" z Czerniowiec.

W meczu zwyciężyli łatwo pięściarze lubelscy w stosunku 12:4. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Filipek (L) zwyciężył walkover'em wskutek nadwagi Manza.

Waga kogucia: Wojsławski wypunktował Ungarianu (R).

Waga lekka: Ceglak (L) wygrał na punkty z Gavrilescu.

Waga półśrednia: Andy (L) wygrał walkover'em z Popescu,

Waga średnia: Urban (L) znokautował w 1-ej rundzie Janusiewicza.

Waga półciężka: Buczek (L) pokonał Klitę przez k. o. w drugiej rundzie.

Dziś bokserzy rumuńscy wyjechali do Przemyśla na mecz z miejscowymi bokserami.

POLSKA — NIEMCY W DNIU 2 GRUDNIA?

Jak się dowiadujemy, mecz bokserski Polska — Niemcy wyznaczony na dzień 25 listopada w terminie tym nie dojdzie do skutku, gdyż władze niemieckie ze względu na przypadające w tym dniu w Niemczech „święto umarłych" zabroniły rozgrywania imprez sportowych.

Niemcy zaproponowali termin 1 lub 2 grudnia. terminy te nie odpowiadają jednak Pol. Zw. Bokserskiemu. Definitywne ustalenie terminu nastąpi w dniach najbliższych.

WAGA BOKSERÓW NIEMIECKICH

Pięściarze niemieccy, którzy wyznaczeni zostali do reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, posiadają wszyscy pełne wagi, tak, że stoją na pograniczu wagi cięższej. Wagi te przedstawiają się następująco:

Rappsilber — 50,5 klg., Stasch — 53,2 klg., Kästner — 57 klg., Schmedes — 60,5 klg., Campe — 65,5 klg., Schmittinger — 72,2 klg., Gigge — 79,9 klg., Eckstein — 90,1 klg.

KOMPLETY BOKSERSKIE AZS

Nowe komplety bokserskie dla początkujących organizuje Akademicki Zw. Sportowy w Warszawie.

Treningi rozpoczynają się w dniu 2 listopada b. r. i odbywać się będą w sali gimnastycznej AZS przy ul. Akademickiej 5. w poniedziałki i piątki, w godzinach od 19 — 21.

Zapisy w sekretarjacie AZS, Akademicka 5, we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 18 — 20.

Piłka nożna

MECZE PIŁKARSKIE POLSKA — AUSTRJA

zostały definitywnie umówione na rok przyszły. 5 maja odbędzie się pierwsze spotkanie w Wiedniu. 6 października rewanż w Polsce. Z faktu nawiązania stosunków z Austrją należy się cieszyć, jakoklwiek nie wystawia ona przeciwko nam swej najlepszej reprezentacji.

POLONJA — ŁKS

Polonja gra w czwartek z ŁKS-em w składzie następującym: Korniejewski, Bańkowski, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Ałaszewski II, Strzeżek, Łańko, Herisch, Puchniorz. Sędzia p. Rumpier.

Szermierka

ZAWODNICZE PROJEKTY NASZYCH SZERMIERZY

Kalendarzyk tegorocznych szermierczych zawodów ustalony został przez Pol. Zw. Szermierczy, jak następuje:

2 grudnia: walne zgromadzenie PZS i oficjalne otwarcie sali związkowej, 8 grudnia — zawody kobiece, 9 grudnia — finał drużynowych mistrzostw Polski. 1 — 3 lutego — ogólnopolskie mistrzostwa śląskie w Katowicach. 2 i 3 marca — męskie mistrzostwa Warszawy w szablach i szpadach. W końcu marca mecz Berlin — Warszawa w Warszawie. 5 maja — międzynarodowe mistrzostwa Polski panów i pań w Warszawie. 31 maja — 2 czerwca — mistrzostwa Polski panów kl. A w Warszawie. 20 czerwca — finał drużynowych mistrzostw Polski. W początku maja — szabliści polscy w Węgrzech.

Hokej

SKŁAD OBOZU HOKEJOWEGO

Kapitan związkowy Pol. Zw. Hokeja Lodowego, p. Sachs, zestawił już ostatecznie skład treningowego obozu, który zaczyna się 12 listopada w Katowicach. Do obozu tego weszli następujący zawodnicy:

Lwów — Sabiński, Lemiszko, Stupnicki, Sokołowski, Bedryło.

Kraków — Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Czarni, Piechota.

Warszawa — Szczepaniak, Przezdziecki, Materski, Szabłowski, Przedpełski, Głowacki.

Łódź — Król.

Wilno — Godlewski I, Godlewski II.

Poznań — Stogowski, Ludwiczak, Zieliński, Urbański.

Pomorze — Osmański.

Nadto p. Sachs wyznaczył drugą listę zawodników, którzy tylko przez krótszy okres czasu będą mogli być na obozie treningowym.

Gracze śląscy, jako miejscowi, będą wyznaczeni przed samem rozpoczęciem obozu.

Automobilizm

NAJPIĘKNIEJSZA AUTOSTRADA EUROPY W POLSCE

Dzień 4 listopada będzie wielkiem świętem polskiego automobilizmu. W dniu tym Śląski Urząd Wojewódzki oddaje do użytku najpiękniejszą autostradę górską na Równicy. Z okazji tej Automobilklub Śląski urządza wielki zjazd gwiaździsty. W zjeździe tym weźmie udział prawdopodobnie około 100 samochodów z całej Polski.

Dalsze zgłoszenia udziału w zjeździe nadsyłać należy do Automobilklubu Śląskiego, Katowice, Stawowa 10. Do zgłoszenia należy dołączyć zł. 6.— tytułem wpisowego. Wszyscy automobiliści wjadą na szczyt Równicy (wysokość 783.5 mtr.).

Bałagan w Z. P. O. K.
demonstrowany będzie w Sądzie Najwyższym

Sensacyjna sprawa niesłychanego bałaganu w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet znalazła nieoczekiwane zakończenie. W sporze między p. Blaufuksową, b. buchalterką związku, a zarządem Z. P. O. K. sąd, jak wiadomo, zarządził ekspertyzę ksiąg związku. Ekspertem był znany i wytrawny buchalter, p. Szyller, którego opinja o prowadzeniu ksiąg Z. P. O. K. wypadła wprost rewelacyjnie. P. Szyller zaproponował poddanie rewizji całej rachunkowości związku, ponieważ w przedstawionych mu dokumentach znalazł ślady zupełnie dowolnie robionych poprawek i karygodnych nieformalności.

Jednakże sędzia Niezgodziński prowadzący rozprawę zlekceważył wyniki ekspertyzy, pomijając dostarczony sądowi obciążający gospodarkę związku materjał i uznał. że wina jest po stronie buchalterki, p. Rodek - Blaufuksowej, oraz oddalił jej pretensje, obciążając ją kosztami sądowemi. Skazana za pośrednictwem swego obrońcy zapowiedziała kasację. Tak więc skandaliczna gospodarka sanacyjnego związku kobiecego, tak obficie subsydjowanego przez sfery rządowe, jeszcze raz rozpatrywana będzie publicznie, tym razem w Sądzie Najwyższym.

Za zabójstwo macochy
morderczyni skazana na 8 lat więzienia

Potworne stosunki rodzinne rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny. 20-letnia Eufrozyna Sadowiec miała macochę. W tym wypadku nie była to macocha zła, jak to zazwyczaj głosi tradycja, przeciwnie, była to kobieta religijna i spokojna. Była jednak dla młodej pasierbicy solą w oku. Toteż pożycie w domu Sadowców było przykre. Ojciec Eufrozyny kilkakrotnie usiłował łagodzić zadrażnienia, jednak bezskutecznie. Wreszcie pewnego dnia doszło do kłótni między Sadowcówną a macochą. W mieszkaniu wówczas nie było nikogo. W chwili, gdy Sadowcowa zareagowała uderzeniem na obelgę ze strony swej pasierbicy, dziewczyna rzuciła się na macochę i powaliwszy na ziemię, udusiła ją. 20-letnia dusicielka skazana została w pierwszej instancji na 8 lat więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Handel uliczny

Wobec istniejącego w dużych rozmiarach handlu na ulicach i placach około hal miejskich, tworzą się tam duże skupienia przechodniów, które tamują ruch uliczny i przez to zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. jak również utrudniają kontrolę pod względem sanitarno - porządkowym.

Dla normowania liczby handlujących w pobliżu hal i tą drogą uporządkowania tego rodzaju handlu, projektowane jest wprowadzenie podwyższonych opłat dziennych.

Przewiduje się wprawdzie pewne zmniejszenie liczby handlujących, natomiast ułatwi to kupującym dostęp do sprzedawców i jednocześnie da możność zmiany dotychczasowych antysanitarnych warunków, powodowanych w znacznej mierze ogromnem stłoczeniem, sprzedających, jak i kupujących, na niewielkiej stosunkowo przestrzeni.

Celem podniesienia stanu sanitarnego omawianego handlu, władze administracyjne wydały już zakaz handlu drobiem bitym na ulicach w pobliżu hal.

Nowe opłaty dzienne w handlu na placach przy halach miejskich mają być zastosowane, jak się dowiadujemy, już od 1 listopada.

Zmarli

Ś. p. Eugenja z Gugnackich Millakowa, l. 32, w Warszawie; ś. p. Irena z ks. Ogińskich Skibińska, siostra P. C. K., w Warszawie; ś. p. Zdzisław Antoni Sowiński, dr. med., l. 63, w Warszawie; ś. p. Wincenty Bolesław Pruszyński, szewc, l. 72, w Warszawie; ś. p. Edmund Gajzler, przemysłowiec, l. 58, w Otwocku; ś. p. Władysław Garliński, dr. med., l. 70, w Warszawie; ś. p. Henryk Jaworski, emeryt PKP, l. 69, w Warszawie.

„Reforma“ reformy

Po ustawie z 23/III 1933 r., prze prowadzącej scalenie organizacyjne ubezpieczeń społecznych, de kret z 29/X 1934 jest kolejnym aktem, regulującym podstawy działalności ubezpieczeń.

Jak już podkreśliliśmy to wczoraj dekret zawiódł. Zamiast reformy przyszły drobne zmiany, które większego znaczenia nie mają.

Wysokość obciążeń, które tak dotkliwie dają się we znaki i pracodawcom i pracobiorcom, jest niewspółmierna do niskiego poziomu świadczeń, z jakich mogą korzystać ubezpieczeni. Co więcej nawet, korzystanie ze świadczeń pierwszej potrzeby jest utrudnione. Dekret tego nie zmienił.

Biurokratyzacja ubezpieczalni została usankcjonowana. (Nie uległ zmianie ani system organizacji pomocy, ani podstawy organizacji ewidencji zakładów i ubezpieczonych, ani zawiła konstrukcja i niesłychanie zróżniczkowany system składek).

Nowe przepisy zawarte w dekrecie nic zapobiegają również dalszemu zużywaniu na utrzymanie kosztownego aparatu techniczno-administracyjnego, sum przeznaczonych na świadczenia.

Oczywiście dekret zawiera raczej przepisy strukturalne i jest konstrukcją ramową. Wiele zależy od tego, jak zostanie on uzupełniony przez statut Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz statuty poszczególnych Ubezpieczalni. Sama reforma w tym zakresie, w jakim obecnie została dokonana nie przynosi specjalnie niczego dobrego. Nie idzie ona przedewszystkiem po linji życzeń szerokich mas ubezpieczonych. Prowadzi to do sytuacji absurdalnej. Ubezpieczenie zamiast budzić zadowolenie, powoduje rozgoryczenie. O kapitale zaufania niema wogóle mowy.

W dzisiejszych warunkach korzystanie ubezpieczonych ze świadczeń krótkoterminowych jest utrudnione, korzystanie zaś ze świadczeń długoterminowych (na starość) wydaje się wogóle pod znakiem zapytania.

Sprawa organizacji ubezpieczeń, zgodnej z interesem ubezpieczonych nie doczekała się załatwienia. Reforma ominęła ją. Być może, już w krótkim czasie zarysują się nowe braki, a nowa uzupełniająca reforma okaże się konieczna. Reforma reformy. I tak w permanencji.

Ze względu na rolę ubezpieczeń jest to stanowczo niepożądane i dlatego, obecna reforma raczej jest niecelowa. Uzupełnienie dekretu, rozszerzenie, a nawet i zmiana okażą się prawdopodobnie konieczne.

„Tutaj przyjmuje się Europę“

Dozorcy paryscy i wynalazca lekkiej armaty reformują ustrój pieniężny

Paryż, w październiku.

„Przechodziłam onegdaj ulicą St. Augustin, znajdującą się przy giełdzie. Uwagę moją zwrócił mały i niepozorny skład produktów spożywczych. Na szybie jego bowiem widniał napis: „Tutaj przyjmuje się Europę“. Co za szczególne randez - vous —pomyślałam sobie. Witryna przedstawia się bardziej niż skromnie. W jaki więc sposób jej wnętrzne może służyć do przyjmowania tak wielkiej pani, jaką jest Europa? I co kryje się właściwie pod tą zagadkową, a symboliczną nazwą?

Wiedziona zrozumiałą dziennikarską ciekawością, weszłam do sklepu. Za stosami marchwi i słojów z korniszonami, wśród masła i kiełbas, króluje jakiś bardzo niepozorny i flegmatyczny jegomość. Aby nawiązać rozmowę, proszę o funt czekolady.

NIEBIESKI KUPON

— Ile się należy? — pytam.

— 5 frs. — brzmi odpowiedź. Albo 4 frs i 50 i dostanie pani w dodatku kupon na 50 cent, o ile należy pani do kooperatywy.

Biorę oczywiście skwapliwie czekoladę, a jeszcze skwapliwiej ów malutki niebieski kupon, na którym wypisane jest: „Członkowie federacji dokonują pomiędzy sobą wymiany po cenie kosztów“; poniżej zaś: „Prowizoryczny kupon jednej czterdziestej Europy“.

KOOPERATYWA DOZORCÓW

— Czy może mi pan udzielić informacyj co do możności przynależenia do tej kooperatywy? — pytam sprzedającego.

— A to proszę udać się przez dziedziniec i zapukać do ostatnich drzwi na prawo.

Idę naturalnie i pukam. Za małem biurkiem siedzi 5 panów w czarnych tużurkach. W kącie spostrzegam kilka wiązek drzewa; na stole dziennik „Le Fédériste“. Tych 5 uroczystych panów tworzy areopag, stojący na czele owego składu produktów spożywczych, który nie jest niczem innem, jak... kooperatywą narodowego stowarzyszenia stróżów!

WYROCZNIA DOMU

Mówi się w Paryżu, iż „on peut être mal avec le Président de la République, mais il faut être bien avec son concierge“ — można nie być w najlepszych stosunkach z prezydentem Republiki, ale należy utrzymać najlepsze ze swym stróżem. Są oni rzeczywiście wyrocznią w domu, który się zamieszkuje; przez ich ręce przechodzi wszelka korespondencja; oni to w danym wypadku udzielają opinji o danym lokatorze i mogą mu równie dobrze dopomagać, jak i szkodzić. Przyznaję natomiast, iż nie wiedziałam, że rozszerzyli jeszcze zakres swego działania na jedyną w swoim rodzaju instytucję, t. j. nietylko ową kooperatywę spożywczą, ale w dodatku wymianę towarów. P. Marcel Legué, stróż naturalnie, jest jej dyrektorem. On mnie właśnie przyjmuje w owem improwizowanem biurze.

ZBYT JEST ZAPEWNIONY.

— Nasza kooperatywa — objaśnia mnie, — ma na celu nietylko sprzedawanie członkom korporacji stróżów, jednej z najliczniejszych w Paryżu, wszelkiego rodzaju produktów po cenach zniżonych, ale i ułatwienie przemysłowcom wogóle wymiany towarów. I tak, o ile potrzebuje kto z nas drzewa, którego próbki widzi tu pani w kącie, to za towar kosztujący 100 frs., płacimy jedynie 20 frs., a na resztę wydajemy kupony. Z kuponami sprzedający drzewo przychodzi do naszej kooperatywy i wybiera sobie towar za cenę 80 frs. Podobną procedurę stosujemy do krawców i szewców, do rzeźników, właścicieli sklepów z przyborami elektrycznemi i t. p. i t. p. Inaczej mówiąc, ponieważ o pieniądz coraz jest trudniej, a należy odziać się i żywić, przeto, żeby ułatwić kupienie ubrania lub pożywienia, praktykujemy wymianę towarów. Rzecz zrozumiała, iż wobec tego obrót pieniężny jest mniejszy, ale niemniej zbyt jest zapewniony, przynajmniej w większej części. W ten sposób zwalczamy drożyznę także, ponieważ wymiana następuje po cenach kosztu.

CO TO JEST „EUROPA“?

— Bardzo to pięknie, ale co to są owe kupony „Europy“?

— A to inna historja — odpowiada mi stróż - dyrektor. — Celem znowuż zachęcenia jaknajliczniejszej publiczności do kupowania w składach — i to wszelkiego rodzaju — przynależących od naszego związku wymiany towarów, zgodziliśmy się posługiwać temi prowizorycznemi bonami. Za czekoladę, kupioną w sklepie, zapłaciła pani 5 frs, ale dostała równocześnie bon na 50 cent. Ten kupon upoważnia panią do zrobienia dzisiaj lub kiedykolwiek innego zakupu. Inaczej mówiąc, my obniżamy cenę towarów, ale dzięki owej premji przyciągamy licznych nowych kupujących, więc nietylko nie tracimy, ale nawet zyskujemy. I tak np. ostatnio w Puteaux (jedno z odleglejszych przedmieść Paryża) pewien rzeźnik znajdował się w bardzo krytycznej sytuacji. Przystąpił jednak do naszego stowarzyszenia i dając owe premje-kupony, ściąga do siebie coraz to większą klientelę, stając się dla innych bardzo niebezpiecznym konkurentem. Ale zaznaczam, że kooperatywa wymiany, to nasza sprawa, a bony „Europy“, to kwestja, którą zajmuje się p. Archer, prezes syndykatu inżynierów górniczych“.

MONETA „EKONOMICZNA“

P. Archer, wynalazca lekkiej armaty, jaka w czasie wojny oddała wielkie usługi, wychodzi z założenia, że w obecnych czasach należy zastąpić monetę „polityczną“, monetą „ekonomiczną“. Do tego właśnie powinna służyć jego „Europa“, przyjęta na całym starym kontynecie, a ustalona nie na parytecie złota, ale na następujących walorach: 30 centygramów złota, 100 gramów mosiądzu, 2 kg. stali, 2 kg zboża, 200 gramów mięsa, 50 centylitrów wina, 200 gramów bawełny, 10 kilowatów, 30 minut pracy...

NARAZIE KUPONY SYMBOLICZNE

Nie potrzeba dodawać, że obecne kupony „Europy“ są raczej symbolicznemi, bo inaczej inicjator przyszłej monety znalazłby się w więzieniu. Niemniej jednak prowadzi on zaciętą propagandę na rzecz „Europy“, mającej się opierać na produktach ziemi i pracy ludzkiej i zdaniem jego rozwiązywać w ten sposób zawiły problemat monetarny, oraz przyczynić się, tem samem, do spacyfikowania Europy. Ale to oczywiście inna historja, jakby powiedział Kipling“.

*

Tę interesującą korespondencję, pióra p. I. Briares (według Kurj. Pozn. nr. 475), zamieściliśmy dla wskazania, jak różne próby podejmowane są, celem ożywienia obrotu.

Mimo pomyślnego stanu skarbu i Francja coraz dotkliwiej odczuwa zahamowanie wymiany złota. Złoto spoczywa w skarbcu, zapasy jego wzrastają, ale brak go w obrocie.

Przytoczone powyżej próby reform wyglądają trochę fantastycznie. Nie są to jednak próby odosobnione. Ostatnio, jak już donosiliśmy, b. premjer Daladier wystąpił z projektem „waluty płynnej“, której założenia niewiele odbiegają od tez p. Archera. Tem ciekawiej więc wyglądają w tem świetle „reformy“ ustroju pieniężnego i wymiany, stosowane w praktyce przez paryskich dozorców i wynalazcę lekkiego działa.

Pociąg - wystawa

Nowy sposób propagandy gospodarczej

W dniu 15 listopada r. b. rusza pod kierownictwem inż. Dobrzańskiego w objazd po Polsce 30 wagonów pociągu-wystawy przemysłu krajowego, zorganizowanej przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej. Trasa pierwszej tury obejmuje część województwa warszawskiego, Poznańskie, Pomorze i Górny Śląsk. W wagonach umieszczone będą eksponaty, przedstawiające przedewszystkiem zdobycze ostatnich lat z najzrozmaitszych dziedzin przemysłu polskiego. Będzie więc reprezentowany przemysł radjotechniczny, elektrotechniczny, metalowy, garbarski, wystawione będą narzędzia chirurgiczne, galanterja metalowa i skórzana etc. Pociąg-wystawa propagować będzie pozatem krajowe surowce rolnicze, w szczególności len i wełnę, posiadać będzie specjalną poradnię budowlaną i t. d. Z monopoli państwowych zgłosiły dotychczas udział zapałczany i tytoniowy.

Z pozostałych wagonów największy przeznaczony jest na kino, w którem wyświetlane będą obrazy, propagujące przedewszystkiem przemysł krajowy i które pomieści około 100 osób, dwa wagony przeznaczone są dla personelu wystawy, jeden zaś wagon na salę jadalną. Projektowany jest również wagon reprezentacyjny, w którym odbywałyby się wszystkie konferencje. Wagon ten zawierałby najrozmaitsze wykresy, ilustrujące rozwój przemysłu polskiego, pozatem mapy i t. p.

Urządzeniem wnętrz zajęła się Spółka Pracowników Umysłowych „Detur“. Wagony wystawy będą odpowiednio ogrzewane i zaopatrzone w światło elektryczne ze specjalnego wagonu elektrycznego, dołączonego do pociągu.

W pociągu-wystawie obowiązywać będzie ruch jednostronny. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przejście w wagonie między eksponatami wynosić będzie ok. 1.40 m., to ruch będzie dość swobodny, swobodniejszy niż w identycznych wystawach zagranicznych.

W pociągu-wystawie przyjmowane będą zamówienia, a nawet sprzedawane niektóre artykuły.

Wczoraj odbył się pokaz pociągu-wystawy dla prasy warszawskiej. Niestety, większość wagonów jest jeszcze pustych, jedynie tabliczki z nazwami firm objaśniają, kto weźmie udział w wytawie. Toteż dziś trudno jest jeszcze mówić o wartości wystawy, a można jedynie przyklasnąć samej inicjatywie.

Wolna sprzedaż piwa

Częściowe uchylenie

ustawy „przeciwalkoholowej“

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 96 z dnia 30 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października b. r. w sprawie zmiany przepisów o Monopolu Spirytusowym i o sprzedaży napojów alkoholowych (poz. 863).

Najważniejsze zmiany, wprowadzone powyższem rozporządzeniem, są następujące:

Udział na rzecz związków komunalnych i samorządu wojewódzkiego w opłacie monopolowej od 1 litra 100-proc. spirytusu na cele konsumcyjne został podwyższony z 12 na 14 proc. obowiązującej w każdym czasie opłaty monopolowej.

Sprzedaż piwa nie będzie wymagała specjalnego zezwolenia ministra Skarbu, lecz będzie się odbywała w trybie zgłoszenia (rejestracji) na warunkach, ustalanych przez ministra Skarbu.

W miejscowościach, liczących do 5 tys. mieszkańców, minister Skarbu będzie mógł uchylać pobieranie opłat od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych.

Został uchylony przepis ustawy z dn. 21 marca 1931 r., t. zw. ustawy „przeciwalkoholowej“, zakazujący sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 stopni alkoholu. Uchylony został również przepis tejże ustawy, zakazujący sprzedaży napojów, sporządzanych ze spirytusu nieoczyszczonego, zawierającego fuzle. Został również zniesiony przepis ustawy „przeciwalkoholowej“, określający ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w całem państwie na 20 tys. Prawo gmin wiejskich i miejskich uchwalania całkowitego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, zostało zniesione.

Zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych został utrzymany w pociągach oraz na całym obszarze zabudowań kolejowych, z wyjątkiem wagonów restauracyjnych oraz bufetów kolejowych; dalej na obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych, pomieszczeniach straży ogniowej, w lokalach i miejscach, przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; w domach ludowych oraz w miejscach, w których odbywają się przetargi publiczne i t. d. Utrzymany też został zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, w dni świąteczne od godz. 6-ej do 14-ej. Wszelkie ograniczenia w sprzedaży i podawaniu napojów, zawierających więcej niż 4,5 stop. alkoholu, nie będą dotyczyły piwa. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Zmiany personalne

w ubezpieczalniach

Wobec mającej nastąpić w najbliższym czasie likwidacji dotychczasowych czterech zakładów ubezpieczeniowo - społecznych oraz Izby ubezpieczeń społecznych, ustąpią ze swych stanowisk dotychczasowi komisarze i dyrektorzy tych instytucyj, a mianowicie: w Zakładzie ubezpieczenia na wypadek choroby komisarz dr. Wilhelm Czarnocki i dyrektor sen. Zygmunt Klemensiewicz, w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków zastępca komisarza p. Tadeusz Sośniak i dyrektor p. Korski, w Zakładzie ubezpieczenia emerytalnego robotników — komisarz b. min. Simon i dyrektor dr. Pasternak, w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych komisarz dr. Witold Chodźko, dyrektor p. Bieniecki i wicedyr. p. Sasorski, oraz w Izbie ubezpieczeń społecznych prezes i komisarz b. wicemin. Rożnowski, zastępca dr. Henryk Wilczyński i naczelny dyrektor p. Makowiecki.

Kwestja obsady stanowisk kierowniczych w nowym scentralizowanym Zakładzie ubezpieczeń społecznych, który zastąpi dotychczasowe instytucje odrębne, oraz ewentualnego przejęcia do ich administracji kierowników tych instytucyj, będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Dziwactwa przepisów

Jak urzędy trwonią własny i cudzy czas

Nieszczęśni interesanci, którzy mają jakieś sprawy do załatwiania w urzędach skarbowych brną niejednokrotnie w gęstwinie niezrozumiałych przepisów, które doprowadzają ich do rozpaczy. Często zdarza się jednak, że dziwactwa przepisów, skostniałych w biurokratyźmie, wnoszą do spraw podatkowych sporą dozę mimowolnego humoru.

Oto przykład:

Pani Z. T., rozszedłszy się ze swym mężem przed paru laty, otrzymywała od niego regularnie, co miesiąc alimenty na dwoje dzieci. Od sum, otrzymywanych przez ową panią, urząd skarbowy pobierał podatek dochodowy. Pani Z. T., otrzymawszy w r. 1932 nakaz płatniczy, wymierzający jej podatek od otrzymywanych alimentów, złożyła wówczas odwołanie, które zostało uwzględnione. Ponadto pani Z. T. otrzymała spowrotem sumy, wpłacone tytułem podatku dochodowego za rok 1931 i 1932. Zdawało się tedy, że wszystko jest w porządku. Aliści w tych dniach nasza informatorka otrzymawszy nakaz płatniczy od alimentów za rok 1933, udała się do odnośnego urzędu skarbowego, gdzie przedstawiwszy uwzględnione odwołanie, prosiła o anulowanie tego podatku. Oświadczono jej jednak, że musi zapłacić co do grosza wymienioną w nakazie sumę, która po złożeniu odpowiedniego odwołania będzie jej zwrócona, bowiem w wypadku niezapłacenia w terminie nastąpi nałożenie sekwestru na meble!

Nasuwa się tu pytanie, w jakim celu pani Z. T. będzie musiała za każdym razem wpłacać podatek i składać odwołanie, które po obowiązkowem odleżeniu się w głębinach biurka naczelnika, wypłynie wreszcie na posiedzeniu komisji, która zadecyduje, po długich i zapewne uciążliwych obradach, zwrócić pobrany podatek.

Czy nie można załatwić podobnych spraw prościej, unikając komplikacyj i nie narażając na stratę czasu urzędników i podatników?

Inkaso i protest weksli

za pośrednictwem poczty

Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra Poczt i Tel. w sprawie przyjmowania weksli, płatnych w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego, do zaprotestowania.

Weksle, płatne w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego, urzędy te przyjmuje do zaprotestowania w stanie otwartym, bez potrzeby nadawania ich w listach zleceniowych, jeżeli weksle te nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w rozporządzeniu min. Sprawiedliwości z dn. 27 marca b. r. w porozumieniu z ministrem Poczt i Tel. o protestowaniu weksli przez urzędy i agencje pocztowe.

Do każdego weksla powinien być dołączony wypełniony wykaz zleceniowy. Weksle, przeznaczone do protestu, bez względu na ich ilość, powinny być nadawane zapomocą pocztowej książki nadawczej, lub arkusza nadawczego.

W KILKU WIERSZACH

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych Biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia wynosiła w dniu 27 b. m. 293.443 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.567 osób.

Oczywiście, są to dane, dotyczące bezrobotnych, zarejestrowanych w Biurach Pośrednictwa Pracy.

ORGANIZACJA I ZAKRES DZIAŁANIA URZĘDU CELNEGO W GDYNI

W Monitorze Polskim z dnia 30 b. m., poz. 312, ogłoszone zostało zarządzenie ministra Skarbu z dnia 30 października 1934 r. o organizacji i zakresie działania Urzędu Celnego w Gdyni. Zarządzenie to wydane jest na podstawie art. 8, ust. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o prawie celnem. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 610).

PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE

W środę, dnia 31 b. m., odbędzie się w nowej siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie przy ul. Wiejskiej kolejne zebranie plenarne Izby. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z działalności Izby i z sytuacji gospodarczej jej okręgu w czasie od ostatniego zwyczajnego plenarnego zebrania, t. j. od dnia 16 maja b. r., dalej sprawozdanie z budowy gmachu Izby, preliminarz budżetowy na rok 1935, aktualne zagadnienia polityki rolnej w Polsce itd.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN

W dniu 5 listopada r. b. zwołany będzie do Warszawy zjazd delegatów Związków Ziemian, podczas którego omawiane będą ostatnie rozporządzenia oddłużeniowe, uchwalone przez Radę Ministrów. Głównym tematem obrad będzie sprawa rozszerzenia akcji oddłużeniowej również na majątki ziemskie, t. j. na t. zw. kategorję C.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5,27,75; frank francuski 34,90; frank szwajcarski 172,20; funt szterling 26,38; marka niemiecka 188; szyling austrjacki 99; korona czeska 21,75.

Monety: Dolar złoty 8,91; rubel złoty 4,58,5.

Dewizy: Berlin 212,80; Belgja 123,55; Gdansk 172,78; Holandja 358,30; Londyn 26,41; Nowy Jork 5,29,75; Nowy Jork (kabel) 5,30; Paryż 34,90; Praga 22,10; Szwajcarja 172,50; Włochy 45,34; Oslo 132,80.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47,90; 4 proc. Poż. Dolarowa 54,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 67,50; 6 proc. Poż. Dolarowa 74,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 87,25; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 78,87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66,75; 7 proc. Poż. Śląska 69,25; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 32,50; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 61; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 58,5.

Akcje: Bank Polski 97; Lilpop 10,90; Starachowice 13,70; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27; Ostrowiec 21,50; Modrzejów 3,70; Haberbusch 36.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 30. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standart 700 gl. 16,00—16,50; II stand. 687 gl. 15,50—16,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,00—21,00; pszenica jednolita 742 gl. 19,00—20,00; pszenica zbierana 731 gl. 18,00—19,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 16,50—17,00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 15,50—16,50; III. stand. 438 gl. 15,00—15,25; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,00—19,50; 620,5 gl. 16,00—16,50; jęczmień browarny 689 gl. 20,50—22,00; jęczmień o wadze 649 gl. 16,50—17,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47,00—52,00; wyka 23,50—24,50; peluszka 22,00—23,00; rzepak i rzepik zimowy 43,50—45,00; rzepak i rzepik letni 39,00—40,00; łubin nieb. 7,00—7,50; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 115,00—130,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 135,00—150,00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 95,00—120,00; koniczyna biała surowa 70,00—90,00; mak niebieski z workiem 44,00—48,00; ziemniaki jadalne 3,25—3,50; mąka gat. I B 33,00—35,00; I C 31,00—33,00; I D 29,00—31,00; I E 27,00—29,00; gat. II B 25,00—27,00; II D 24,00—25,00; II F 23,00—24,00; II G 22,00—23,00; gat. III A 15,00—17,00; mąka żytnia I 55 proc. 25,00—25,50; mąka 0-65 proc. 24,00—24,50; II gat. 18,00—19,00; mąka żytnia razowa 18,00—19,00; mąka żytnia poślednia 14,00—15,00; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 10,50—11,00; otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; żytnie 9,25—9,75; kuchy lniane 16,50—17,00; rzepakowe 13,00—13,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,50—18,00; śruta sojowa 21,00—21,50; siemię lniane 43,50—45,00. Ogólny obrót 2.912 tonn w tem żyta 275 tonn. Usposobienie spokojne.

Stanisław Piasecki

Happy end sprzed 50-ciu lat

TEATR NARODOWY: **Rozbitki.** Komedja Józefa Blizińskiego.

Trzeba to sobie wbijać kilka razy w pamięć, żeby uwierzyć: „Rozbitki“ zostały napisane z a l e d w i e pięćdziesiąt lat temu! Ujechaliśmy chyba przez ten czas o stulecie naprzód w pojęciach. Niewiele może zmienił się sam obraz obyczajowy, jaki maluje Bliziński. Ale jakże inny jest nasz stosunek do niego, jak inaczej musiałby patrzeć nań pisarz współczesny, gdyby podjął ten sam temat!

Temat zresztą do dziś aktualny: degrengolada warstwy magnackiej i półmagnackiej, owej „półtorej szlachty“, co to w procesie coraz szybciej idących przemian społecznych nie umie — jak umie szlachta — ani schłopieć, ani przejść w inteligencję miejską. Za wszelką cenę chce jeszcze trzymać dawny, magnacki fason. Zastaw się, a postaw się. Sprzedaj się, a nie spuść z tonu. Jak się już nie da inaczej, to wyzłoć nanowo tarczę herbową handlem małżeńskim.

Państwo szambelanicowie Czarnoskalscy na Czarnej Skale siedzą w długach powyżej uszu. Stary szambelanic (tylko „ic“ pozostał z roli, odgrywanej kiedyś przy jakimś dworze przez ród Czarnoskalskich) niema często w kieszeni rubla. Ale fantazja wielkopańska jeszcze jest, i duma panka, pewnego, że świat należy tylko do utytułowanych. Mieszczańska hołota ma teraz pieniądze (rzecz dzieje się 50 lat temu!), więc te pieniądze trzeba spowrotem oddać, komu należą: Czarnoskalskim. To pewnik dla państwa szambelanicostwa. Towar na sprzedaż jest. Córkę można wydać za tego tam łyka Strasza, co niespodziewanie odziedziczył w okolicy miljonowy majątek, (niech cham miljonikiem zapłaci za zaszczyt!), syna zaś ożenić z panną Dzieńdzierzyńską, której ojciec dorobił się na handlu, kupił w sąsiedztwie rezydencję wiejską i gwałtem pcha się do arystokracji. Znakomitym rajfurem będzie hrabia Kotwicz-Dahlberg-Czarnoskalski, z najbardziej arystokratycznej a zarazem najbardziej gołej linji Czarnoskalskich, któremu coś tam zawsze kapnie na cygara i dziewczynki jako porękawiczne.

Zmieniło się co od czasów Blizińskiego do dzisiejszych stosunków w tej sferze, uwiecznionych świeżo w powieści Dęboroga „Czeki bez pokrycia“? Niewiele. Tyle, że już z krajowemi fortunami mieszczańskiemi także krucho, że Dzieńdzierzyńskie nie mają pieniędzy, że trzeba już polować na zamorskiego zwierza — ot, tak jak w „Czekach bez pokrycia“ na miljonerkę amerykańską podejrzanej konduity, ale z pokryciem na hrabiowskie czeki.

Co się jednak zmieniło, co się obróciło o sto osiemdziesiąt stopni — to pojęcie happy end'u w takiej myśliwskiej historyjce. Bliziński potrafił schłostać Czarnoskalskich satyrą, potrafił z jeszcze większą pasją wydrwić pnących się do arystokracji łyków — ale nie stać go już było na zostawienie Czarnoskalskich na lodzie. Kiedy kombinacja wydania młodej Czarnoskalskiej za Strasza bierze w łeb, to jednak młody Czarnoskalski ożeni się z Dzieńdzierzyńską i uratuje tym marjażem Czarną Skałę. Ten młody Czarnoskalski to nawet skrupulat; nie ożeniłby się dla samych pieniędzy; chce, żeby go panna kochała. Bliziński spieszy mu natychmiast z pomocą: panna aż usycha z miłości, żeby pieniądze Dzieńdzierzyńskich mogły przecież uratować Czarnoskalskich.

Bo jakże to? Mógłby stary szambelanic, dziedzic wspaniałych tradycyj rodowych, nie mieć w dalszym ciągu rubla na dorożkę? Mogłaby Czarna Skała pójść z młotka? To się Blizińskiemu nie może pomieścić w głowie. My dziś na to patrzymy inaczej. A niechby, psia krew, nie miał na dorożkę, kiedy darmozjad przeputał majątek. To byłby happy end.

Komedja Blizińskiego, choć pod tym względem dobrze stara i przestarzała, jeśli idzie o budowę i technikę pisarską, wcale na pięćdziesiąt lat nie wygląda. Imponuje wprost śmiałością zerwania z klasycznym szablonem komedjowym. Taki choćby szczegół: trzy pary kojarzą się w niej ostatecznie, a nie wyprowadza ich autor na przód na sceny, ani nie stawia zbytecznych kropek nad i. Techniki zakończenie „Rozbitków“ nie powstydziłby się Perzyński. Ale bo też starego Blizińskiego znacznie więcej łączy z współczesnym nam Perzyńskim, niż z starymi Fredrą i Bałuckim. Satyrą raczej operuje, niż humorem. To niespodziewane odkrycie, które zrobiła nasza publiczność, pozbawiona od dziesięciu lat wznowień komedyj Blizińskiego na scenach warszawskich, sprawiło jej pewien zawód po oszalałym humorze „Klubu kawalerów“. Spodziewano się okazji do beztroskiego śmiechu, a tymczasem przemówiła ze sceny gorzka satyra.

Reżyser W ę g i e r k o świetnie wyczuł gatunek komedji Blizińskiego. Nie powtórzył groteskowej-stylizacji z „Klubu kawalerów“, co tu byłoby błędem nie do darowania. Zainscenizował — i jedynie słusznie — p r z e d s t a w i e n i e r e a l i s t y c z n e. W kostjumach, w dekoracjach, w rodzaju gry aktorskiej. Tu i ówdzie wyskoczyli mu aktorzy z realistycznej koncepcji, łasi na poklask widowni, ale większość zespołu trzymała się znakomicie właściwego tonu.

Ci, co wyskoczyli, to przedewszystkiem B u c z y ń s k a, bardzo zabawna i oklaskiwana, ale która przerysowała (żeby nie powiedzieć: przeszarżowała) rolę rezydentki Łechcińskiej aż farsowo i potroszę L e s z c z y ń s k i, który bardziej starał się wydobyć z roli Strasza humor, niż pokazać człowieka. A przecież ten Strasz, pisarczyk od rejenta, który dorwał się do pieniędzy, i z swojem ozłoconem jaśnie chamstwem staje do oczu rodowemu jaśnie państwu Czarnoskalskich — to najciekawszy typ w sztuce.

Koncertowy natomiast kwintet aktorski stworzyli w pozostałych rolach komedji Junosza-Stępowski, Fritsche, Zelwerowicz, Świerczewska i Pawłowski.

Hrabia Kotwicz-Dahlberg-Czarnoskalski, rajfur i wycirus, to polska odmiana hrabiego Mancini z „Tego, którego biją po twarzy“ Andrejewa — czyż trzeba dodawać, że J u n o s z a - S t ę p o w s k i zagrał tę rolę jeszcze pewniej, od tamtej sławnej roli? Z e l w e r o w i c z znalazł w Dzieńdzierzyńskim arcypopis; mieszczańska jowjalność świeżo upieczonego szlagona, co to jeszcze po cichutku prowadzi sklep w mieście, ale już tylko mówi o polowaniach i każde zdanie szpikuje nuworyszowską, poprzekręcaną francuszczyzną — radowała widownię do łez. F r i t s c h e znów, jako szambelanic Czarnoskalski, pańskość obnosił po scenie niezawodną i z owej nieprzytomności magnackiej wobec spraw materjalnych (Czarnoskalscy są stworzeni do rozrzucania pieniędzy — i basta!) efekt sceniczny wydobył mocny. Wreszcie Ś w i e r c z e w s k a i P a w ł o w s k i dowiedli, co można zrobić i z szablonowych ról „młodych“, gdy się poza nikłym tekstem roli poszuka akcentów ludzkich.

Nie udało się natomiast poza szablon ról wyjść R o t t e r o w e j, R o l a n d o w i i L i n d o r f ó w n i e.

Kostjumy W ę g i e r k o w e j (zwłaszcza kobiece) doskonałe. Dekoracje J a r o c k i e g o w wnętrzach niezgorsze, w plenerze 1-go aktu oleodruczkowate.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Litwa — literaturze polskiej. Czasopismo litewskie „Romuva“ poświęci najbliższy swój numer kulturze polskiej. Do współpracy w numerze zaproszono m. in. wielu wybitnych przedstawicieli polskiej literatury współczesnej.

— Na warsztacie pisarzy. M i c h a ł S o b e s k i, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, przygotowuje do druku studjum p. t. „Geneza form artystycznych“.

W a n d a W a s i l e w s k a, autorka „Oblicza dnia“ i powieści dla młodzieży „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba“, oddaje do druku nową książkę dla młodzieży, p. t. „Szlakiem czynu“. Ukaże się ona w „Bibljotece Młodzieży“, w której także wyjdzie nowa książka Heleny Boguszewskiej — „Za zielonym wałem“.

Poeta i prozaik poznański, A r t u r M a r j a n Ś w i n a r s k i wydaje książkę p. t. „Lipy w Oporowie“.

— Poemat o powodzi. M a r j a n C z u c h n o w s k i po wydaniu szkicu teoretycznego „Nowa Kultura“, stanowiącego przegląd zagadnień, poruszających obecnie polskich pisarzy chłopskich, przygotowuje do druku poemat współczesny p. t. „Śmierć i powódź“.

— Nowa książka Piołun-Noyszewskiego. Stanisław Piołun-Noyszewski, autor znanego studjum o Żeromskim i tomu nowel p. t. „Trzy panny z Kurzelowa“, ukończył nową książkę, która będzie mieć tytuł „Turkusowe brewerje“, Będzie to zbiór wesołych opowiadań.

— Goetel po włosku. Niebawem ukaże się nakładem jednej z medjolańskich firm wydawniczych tłumaczenie powieści Goetla „Z dnia na dzień“.

— Karin Michaelis dla dzieci sowieckich. Znana autorka duńska, Karin Michaelis, która niedawno zwiedzała Rosję Sowiecką, ofiarowała dzieciom sowieckim fantastyczną książkę z życia dzieci duńskich. Książka ma wkrótce wyjść w przekładzie rosyjskim.

Teatr

— Nowy konkurs teatralny. Związek Teatrów Ludowych w Polsce ogłosił nowy konkurs na utwór dramatyczny, poruszający zagadnienia gospodarcze, społeczno-polityczne i kulturalne współczesnej wsi, ze szczególnem uwzględnieniem roli młodzieży wiejskiej. Nagrody: 500 zł. 300 zł. i 100 zł. Termin składania prac upływa z dniem 1 lutego 1935 r., wynik natomiast zostanie ogłoszony 1 czerwca 1935 r. Sąd konkursowy stanowią: J. Cierniak, H. Ładosz, St. Młodożeniec, I. Solarz i J. Turowiczówna.

— Pogrzeb „artysty ludowego ZSRR“. W Sowietach zmarł znany tenor rosyjski, Sobinow. Sobinow przed wojną posiadał rozgłos europejski, po rewolucji bolszewickiej pozostał w Rosji, a z biegiem czasu otrzymał nawet tytuł „ludowego artysty Związku Sowieckiego“. Pogrzeb Sowiety urządziły z niebywałym przepychem — trumna była wystawiona przez dwa dni w moskiewskim Teatrze Wielkim.

— Premjera czeskiej opery Dworzaka w Poznaniu. Z okazji czechosłowackiego święta narodowego wystawił Teatr Wielki w Poznaniu niegraną dotąd w Polsce operę komiczną Dworzaka, p. t. „Czart i Kasia“. Pogodną tę operę, o pięknej, melodyjnej muzyce, przygotował pod względem muzycznym dyrektor Opery, dr. Latoszewski, wyreżyserował zaś i grał rolę Czarta reżyser Narodnego Divadla w Pradze p. Munclinger.

Plastyka

— Plakaty polskie na wystawie w Wiedniu. Wczoraj zamknięta tu została międzynarodowa wystawa plakatów, na której jedną ze ścian zajmowały plakaty polskie w liczbie 10. Plakaty polskie spotkały się z dużem uznaniem krytyki fachowej, która niejednokrotnie wyróżniała je w swych sprawozdaniach.

Listy Jana Kozietulskiego Bohatera spod Somosierry

Na posiedzeniu komisji historycznej Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu znany historyk polski, prof. dr. A. M. Skałkowski, poinformował Towarzystwo o znalezieniu cennych materjałów rękopiśmiennych, odnoszących się do popularnej postaci Jana Kozietulskiego, dowódcy szwadronu polskiego w szarży pod Somosierrą, zmarłego w Lesznie w r. 1824.

Papiery te znaleziono w zbiorach. przechowywanych w Wysocku pod Jarosławiem, majątku Zamoyskich. Jest to teczka listów matki, siostry i towarzyszy broni, zapewne przewieziona przez I. Czartoryską, gdy po zajęciu Puław szukała schronienia w Galicji i uratowała ze sobą część pamiątek ze świątyni Sybilli.

Listy niejednokrotnie zawierają charakterystykę Kozietulskiego, zwłaszcza listy matki, w których ostrzega ona syna przed nieopanowanym temperamentem i przypomina, jak to go w domu nazywano „siarką“. Zaznacza też, że przy boku cesarza należy się godnie prezentować, „a broń Boże się zbłaźnić“.

Listy siostry, pisane po francusku (podczas gdy listy matki pisane są po polsku), mówią przeważnie o zabawach i balach w stolicy. Bardzo wiele ciekawych ustępów zawierają listy kolegów. Są w nich nieraz sprawy czysto osobiste, ale bardzo charakterystyczne dla ówczesnych ludzi.

Szymanowski koncertuje w Londynie

Karol Szymanowski bawi obecnie w Anglji, z czego skorzystał angielski Broadcasting i zaprosił go na dwa wieczory. W ubiegłą sobotę radjo angielskie ze stacji London - Regjonal nadało transmisję z sali koncertowej w hotelu „Darlington“.

Szymanowski sam grał dwa swoje mazurki oraz wykonał partję fortepianową w utworach skrzypcowych, granych przez Romana Totenberga. Były to: Nokturn, Tarantella, Taniec góralski z „Harnasi“, Pieśń Roksany, Romans oraz dwa Capriccia Paganini'ego w opracowaniu Szymanowskiego.

Druga transmisja odbyła się w niedzielę wieczorem ze studja radjowego. Był to koncert symfoniczny orkiestry angielskiego Broadcastingu. Grano czwartą symfonję Szymanowskiego, w której kompozytor odegrał partję fortepianową.

Na ekranach

„Rzymskie Skandale“

(„Atlantic“)

W żadnym z dotychczasowych filmów semickie pochodzenie Eddie Cantor'a nie uwidoczniało się tak wyraźnie, jak w obecnej roli wątłego „kombinatora“, przeżywającego we śnie niebywałe przygody na dworze Cezara Valeriusa. Chociaż oprawa dekoracyjna i całe otoczenie są całkiem inne, czujemy się widzami szmoncesowego skeczu w Bandzie, sławiącego przemyślność mieszkańców północnej Warszawy.

Klepanie Cezara po ramieniu urasta do rozmiarów symbolu, choć jest napozór żartem. Maluczko, a w fatalnej partji kości Cezar przegrałby całe imperjum na rzecz szwindlującego przybysza!

Cantor jest mistrzem w swoim rodzaju. Z przyjemnością widzimy wzrastające u niego poczucie narodowościowe, które dodaje kreacji jego urok swobody i szczerości. Do Rzymu przyszedł zapewne — z Kartaginy. Genjusz jego rasy przejawia się na każdym kroku i budzi żywiołową wesołość na widowni, której przepełnienie trwać będzie niewątpliwie przez wiele dni.

Sam scenarjusz jest tylko pretekstem do pokazania szeregu zabawnych epizodów, olśnienia publiki przepychem dekoracji i tłumem odpowiednio dekoltowanych statystek (czy nie właściwszy byłby tytuł: „O czem śnią... Eddie Cantory“?). W całym tym grochu z kapustą, nieźle zresztą przez Franka Tutte przyrządzonym, jedna jest tylko kinowa okrasa: pyszny finał, rozgrywający się w szaleńczym pościgu kwadryg. Wspaniała pogoń do tego stopnia rozgrzewa widzów, że zapominają o usterkach innych scen i wychodzą z przedstawienia pod doskonałem wrażeniem.

Na pochwałę zasługują też piosenki (ale nie ich słowa!) Dubin'a, Warren'a i Gilbert'a, łatwo i przyjemnie wpadające w ucho. Niektóre sceny przypominają fragmenty innych filmów (początek: „Światła wielkiego miasta“ Chaplina, kilka reminiscencji z René Clair'a). Gdyby nie fakt, że „Skandale“ nakręcono przed „Kleopatrą“, możnaby sądzić, że jest to parodja C. de Mille'a. Ordynarny epizod z biciem po twarzy należy wyrzucić. Dowcipu nikt się w tem nie dopatrzy.

Nad program nowe arcydziełko Disney'a: „Miki wśród liliputów“, będące fenomenalną transkrypcją przygód Gulliwera. Z aktualności Fox'a wyróżnić trzeba wzruszające zdjęcia pogrzebu króla Aleksandra. A. R.

Film o bezpieczeństwie pracy

Instytut Spraw Społecznych zademonstrował zaproszonym gościom krótkometrażówkę własnej produkcji p. t. „Uwaga—Komunikat Filmowy z Frontu Pracy“. Mieliśmy już tyle przykrych chwil przy oglądaniu polskich filmów „propagandowych“, że z radością witamy ten doskonale pomyślany obrazek, przekonywujący prostemi lecz skutecznemi środkami o konieczności roztoczenia opieki nad pracującymi w niebezpiecznych warunkach robotnikami.

Cękalski i Wohl, wykonawcy filmu, wykazali duży postęp w stosunku do poprzednich swych filmów: są coraz bardziej zrozumiali i świadomi swych zadań. Niektóre zdjęcia i skróty w montażu, stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym, coraz mniej widać gadulstwa filmowego: każdy obraz ma swoje uzasadnienia. Dobrą ilustrację muzyczną skomponował Lutosławski. Zaletą filmu, po raz pierwszy bodaj spotykaną w krajowej krótkometrażówce, jest znakomite udźwiękowienie (atelier „Akustyka Polska“) nowym bezszmerowym systemem „Britisch Accoustic“. Mając taki warsztat pracy powinni filmowcy polscy częściej z niego korzystać, a wtedy znikną może raz na zawsze z naszych ekranów bohomazy dźwiękowe, jakiemi są obecne krótkometrażówki domowej roboty.

Film Instytutu Spraw Społecznych powinien czemprędzej ukazać się w kinach całej Polski: jest kształcący i artystyczny.

A. R.

Z muzyki

Z tygodnia

W piątek, w sali Konserwatorjum M i k o ł a j O r ł o w grał trzeci koncert fortepianowy Rachmaninowa. Wybór utworu, należy przyznać, był niezwykle szczęśliwy. Rachmaninow wywodzący się w prostej linji od Czajkowskiego nietylko w znaczeniu ulegania wpływom twórczości wielkiego rosyjskiego romantyka, doskonale odpowiadał temu charakterowi gry, jaki posiada Orłow, świetny technik o podkładzie wybitnie lirycznym. Liryzm ów pełen jakiejś leniwej a jednocześnie subtelnej, typowo rosyjskiej rozlewności nie pozwolił wprawdzie na wydobycie paru mocniejszych akcentów, bez zarzutu natomiast, a nawet niezwykle dobrze przyczynił się do ukazania wyrazu pierwszej części koncertu. Jeśli w połączeniu z orkiestrą nie wypadła ona tak, jak wypaść wszędzie poza salą nieprzygotowaną do wykonywania dzieł o charakterze symfonicznym powinna, a nawet musiała, jest to tylko winą tych właśnie fatalnych warunków, w jakich solista zmuszony był grać. Orkiestra pod dyrekcją W a l e r j a n a B i e r d j a j e w a wykazywała bardzo dużo staranności, pełnych jaknajlepszych chęci, niestety, nagromadzenie w małej sali takiej masy dźwiękowej, choćiażby w najsubtelniejszem pianissimo, sprawiało wrażenie dalekie od zamierzonego wysiłku.

Równie dobrze jak i koncert Rachmaninowa odegrał artysta potem dwa jego preludja g-dur i g-moll, wykonaniu natomiast Prokofjewa możnaby niejedno zarzucić. „Toccata“ jest dziełem pozbawionem pierwiastka uczuciowego. Niezwykle mocna w swem charakterze domaga się zdecydowanego, pełnego siły uderzenia, jakiejś pasji nieliczącej się z niczem, traktującej fortepian przedewszystkiem jako instrument perkusyjny. Czy się to podoba, czy nie, to sprawa inna. Czytałem kiedyś zdanie, bodajże nawet Strawińskiego, które mówiło o sposobie tworzenia Prokofjewa jako o „robocie“. I jeśli co, to właśnie grana w piątek „toccata“ może być jej przykładem. Piszę „może“, chociaż twierdzę, stanowczo, że nią nie jest. Prokofjew zbyt wiele ma w sobie bardzo bezpośredniego temperamentu, ażeby mu można było zarzucić „robotę“, mającą zawsze coś wspólnego z mozolnym, spokojnym wysiłkiem. Temperament jednak tego rodzaju daleki jest od postaci Orłowa, liryka w każdym przejawie swojej sztuki odtwórczej, wirtuoza zupełnie innego typu.

Publiczność nadzwyczaj gorąco przyjmowała wykonawcę, zapełniając po raz pierwszy w tym „emigracyjnym“ sezonie wszystkie miejsca.

Widocznie, ażeby skorzystać z tej okazji i pokazać jaknajszerszym kołom słuchaczy cały bezsens sytuacji w jakiej się ciągle i uparcie orkiestra filharmoniczna znajduje, jakieś licho wstawiło między koncert Rachmaninowa a jego preludja „Don Juana“ Straussa...

Przedewszystkiem uczyniono tem krzywdę Orłowowi, waląc bezpośrednio po jego niezwykle subtelnej grze. pełen bogactwa wprawdzie, ale głośny, bardzo głośny poemat symfoniczny, a potem, gdy jeszcze nie przebrzmiały należycie jego dźwięki, każąc artyście spowrotem grać preludja ułożone na fortepian.

„Don Juana“ Straussa można słuchać zawsze i z dużą przyjemnością ale w warunkach, jakie napewno miał kompozytor na myśli wiążąc swoją koncepcję twórczą z zespołem symfonicznym. W piątek „Don Juan“ brzmiał czasami poprostu nieznośnie.

Program wieczoru zawierał jeszcze czwartą symfonję b-dur Beethovena.

Następnego dnia mieliśmy występ kwartetu Indiga z Paryża, który grał utwory Roussela, Beethovena i Schuberta. Pierwsze skrzypce trzymał (znać to było wyraźnie...) sam I n d i g. Poza nim w skład kwartetu wchodzili B e l i n, K o e r n e r i B l i n d e r.

Zespół jest zgrany, posiada umiejętność frazowania, utrzymania tempa, mimo to nie można się było oprzeć wrażeniu, że prześlizguje się on zbyt powierzchownie po wykonywanych utworach. Zobrazowanie tych trzech, jakże różnych indywidualności, jakiemi są Roussel, Beethoven i Schubert wymagało czegoś więcej, aniżeli idealnej nawet poprawności.

M a r j a S a n t i, która wystąpiła z własnym recitalem w niedzielę jest śpiewaczka o dużej kulturze i niemałym już kunszcie śpiewaczym (sopran koloraturowy), świadczącym o dobrej szkole. Ciekawy program zawierał arje odpowiadające charakterowi jej głosu i te wypadły jaknajlepiej oraz dramatyczne, co do których możnaby było mieć jednak trochę zastrzeżeń. „Aircife“ Poulenca wymaga np. niezwykle silnego głosu, ażeby osiągnąć prawdziwy i należyty wyraz. Trzeba nawiasem przyznać, że jest to utwór pełen mocnego wyrazu. Na szczególną uwagę zasługuje wykonanie pieśni „J e u n e s f i l l e t t e s“ i arji z „Cyrulika sewilskiego“.

Program zawierał przeważnie nazwiska włoskie. Prawdziwą niespodziankę sprawiła artystka wykonaniem po polsku „Zawodu“ Karłowicza, w którym wykazała doskonałą dykcję i to w języku, który dla niej nie mógł nie przedstawiać trudności.

Przy fortepianie kobiecy (jak zwykle) I g n a c y R o s e n b a u m, który nie wykracza nigdy poza rolę drugoplanowego towarzysza, podczas gdy winien być współtwórca wykonywanych utworów. Jest to zarzut z którym się już pianista spotyka nie po raz pierwszy — wiele np. na tem tracił w ubiegłym tygodniu występ skrzypaczki Colette Frantz, niejedno winna mu mieć do zarzucenia i Marja Santi.

J. B.

Od 1-go listopada
Nowe zmiany w Magistracie

Jak krążą wieści, z dniem 1-go listopada mają nastąpić w magistracie warszawskim dalsze redukcje. Lista zwalnianych osób, dotychczas trzymana w tajemnicy, ma objąć stosunkowo niewielką ilość osób (około 30-tu), wśród nich jednak ma się znaleźć 7 naczelników wydziału i naczelników sekcyj, od lat pracujących w magistracie, których pominięto przy poprzednich redukcjach. Z biura radcy prawnego mają ustąpić nieliczni już w tem biurze sta rzy adwokaci, będzie zwolnionych kilkunastu urzędników kon traktowych z wydziału ewidencji oraz kilku urzędników z wydziału zdrowia.

Wśród pracowników samorządowych kursuje uporczywa pogłoska, że ma odejść naczelnik wydziału technicznego, p. Chmieleński, którego nazwisko jest wymieniane od czterech miesięcy, jako kandydata na emeryta, pozatem mówi się o ustąpieniu inż. Saskiego, z regulacji miasta, p. Starczewskiego z wydziału opieki społecznej i zdrowia oraz kilku lekarzy z poszczególnych zakładów i szpitali warszawskich.

Z dniem 1-go listopada ustępują również dyrektor i wicedyrektor biura personalnego, pp.: Chechliński i Kordowski, którzy powołani zostali pół roku temu dla uporządkowania stosunków prawnych w tym wydziale i obecnie wracają na poprzednie stanowiska: pierwszy w Sądzie Apelacyjnym, drugi w Okręgowym. Biuro personalne prowadzić będzie w dalszym ciągu dotychczasowy zastępca dyrektora, p. Józef Krzyczkowski, który i dotychczas niem kierował wobec urlopu p. Chechlińskiego, a choroby p. Kordowskiego.

W wydzielonem przed paru tygodniami z biura personalnego, biurze dyscyplinarnem, którego kierownikiem jest adw. Waserberger, nie są przewidywane żadne zmiany. Biuro to prezydent Starzyński obsadził już swoimi ludźmi i obecnie obsadza nimi biuro personalne zarządu miasta.

O utworzenie
Warszawskiego parku narodowego

W r. z. opinja publiczna poruszona była widmem zagłady, jakie zawisło nad najpiękniej zachowanym lasem w najbliższych okolicach Warszawy Wawersko - Anińskim.

W obronie zagrożonego lasu wystąpił cały szereg instytucyj z Państwową Radą Ochrony Przyrody, Ligą Ochrony Przyrody, Pol. Tow. Reformy Mieszkaniowej i t. p. na czele. W obronie tego lasu ze względów naukowych wystąpiło również Ministerstwo W. R. i O. P., stawiając wniosek o uznanie całego lasu (870 ha) za ochronny, z czem zgodził się wojewoda warszawski, wydając odpowiednie zarządzenie. Wyższa jednak instancja, Ministerstwo Rolnictwa, na skutek apelacji właściciela, zgodziło się na parcelację części tego lasu z warunkiem stworzenia 300-hektarowego rezerwatu w najbardziej cennej jego części.

W ten sposób powstał pierwszy większy rezerwat leśny w najbliższych okolicach Warszawy. Obecnie prof. Bolesław Hryniewiecki wystąpił z projektem, aby Zarząd Miejski, w myśl wniosku komisji planu regjonalnego i za przykładem innych miast, wykupił, dopóki jeszcze nie zapóźno, pozostały teren w celu stworzenia Warszawskiego parku narodowego na wzór posiadanego przez Poznań parku w Ludwikowie.

Omawiany las ma wielką wartość dla mieszkańców Warszawy, gdyż jest to jedyne większe, łatwo dostępne, zbiorowisko roślin drzewnych w najbliższej okolicy, oddalone zaledwie 2 km. od granic Wielkiej Warszawy.

TEATRY

TEATR WIELKI: dziś 31 b. m. „Rigoletto" z Adą Sari i Mossakowskim. 1-go listopada Messa Da Requiem oratorjum Verdiego pod dyr. muz. Adama Dołżyckiego. W wykonaniu biorą udział dwie orkiestry, wzmocnione chóry i tak wybitni soliści, jak: W. Wermińska, J. Hupertowa, R. Wraga, J. Łuczyński.

Messa da Requiem powtórzona będzie jeszcze tylko w piątek, d. 2 listopada.

TEATR NARODOWY: codziennie „Rozbitki" z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Fritschem, Rotterową, Lindorfówną, Świerczewską. „Rozbitki" przyjmowane są codziennie entuzjastycznie przez publiczność, a głosy krytyki pełne są również gorących pochwał dla świetnej gry zespołu i reżyserji A. Węgierki. Jutro o godz. 3.30 popoł. „Klub kawalerów" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI: dziś „Sen nocy letniej". W próbach „Ciężkie czasy" Bourdeta. Jutro o g. 4-ej popoł. „Sen nocy letniej".

TEATR LETNI: wesoła krotochwila „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w roli głównej. Jutro o godz. 4-ej popoł. „Zwyciężyłem kryzys" (ceny zniżone). W próbach w reżyserji E. Chaberskiego „Droga kwiatów" sowieckiego satyryka Katajewa.

TEATR NOWY: „Egipska pszenica". W próbach w reżyserji L. Schillera „Igraszki muzyczne" Mackenziego.

TEATR MAŁY: dziś „Taniec" Grubińskiego. W próbach „Ich czworo" Zapolskiej.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro komedja Lichtenberga „Mecz małżeński" z Biegańskim i Piaskowską. W próbach „Typ A" Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro „Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Frontem do Hożej".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja p. t. „Numer w numer".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej zespół p. Adamskiej, od godz. 20.30 — pp. Gadejska i Brygińska (duety).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Jej wysokość — całuje".
AS: Od 4 — 6 „Pat i Patachon, jako wynalazcy prochu". 6 — 8.30 „Awanturki jego córki".
AMOR: „Burza", „Sowiecka parada sportowa".
ANTINEA: „Pionierzy Texasu", „Obraza majestatu".
ATLANTIC: „Rzymskie skandale".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Pieśń kozaka".
COLOSSEUM: „Taniec miłości" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Amiakczak" i „Miasto pod terrorem".
CORSO: „Hopla" i rewja.
ERA: „Nie jestem amorem" i „Syn mimowoli".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Ostatni z Gołowlewych" (Judasz).
FORUM: „Byłem szpiegiem".
GLORJA: „Ręka mściciela".
IKS: „Kajdany życia" i dodatki.
KOMETA: „Burzyciel" i rewja.
KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „Dzielni wojacy — Pat i Patachon" oraz dodatki.
LOS: Od 4 — 8 „Życie jest piękne", 8 — 11.30 „Rozkoszne kłopoty".
LUX: „Dzieje grzechu" i dodatki.
MEWA: „Przygoda o północy" i „Sprytna dziewczyna".
MAJESTIC: „Chłopcy z Placu Broni".
MASKA: „Pilnuj swego męża" i mecz „Baer — Carnera".
MARS: „Rendez vous w Wiedniu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
MIEJSKIE: „Tańcząca Venus".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Światła wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Kocha... Lubi... Szanuje" i dodatki.
OKO PRASKIE: „W niewoli dżungli" i dodatki.
PALACE: „I. F. 1 nie odpowiada"...
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Wybuchowa blondynka" i „Zdobyć cię muszę".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Sztuka życia" i „Cudotwórca".
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości, „Bez honoru".
PRAGA: „I cóż dalej, szary człowieku" i rewja.
RAJ: „Niewidzialny człowiek" i dodatki.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie" i dodatki.
ROXY: „Hanka", „Oczy czarne".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diago".
STAROMIEJSKIE: „Poskromiciel" i „Baby".
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „Pieśniarz Warszawy" i dod.
UCIECHA: „Kleopatra".
UNJA: „Pożar nad Wołgą" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku). „Parada rezerwistów" i rewja „Dowidzenia".

Pierwszy publiczny
Schron przeciwgazowy

Na Grochowie zawiązał się komitet budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, który ma być siedzibą stowarzyszeń społecznych, czynnych w tej dzielnicy. Komitet zwrócił się do okręgu warszawskiego L. O. P. P. o przystosowanie tego domu do potrzeb obrony przeciwlotniczo - gazowej biernej, przez wybudowanie publicznego schronu przeciwgazowego. Obecnie komitet budowy Domu otrzymał zawiadomienie o zgodzie okręgu warszawskiego L. O. P. P. na budowę tego schronu. Wzorem zagranicy, wszystkie nowe budowle powinny być przystosowane do potrzeb omawianej obrony.

Rejestracja mężczyzn
ur. w r 1914

W sobotę, 3 listopada, w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8.30 do 15-ej poborowi, zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter M do Ż.

Uczczenie poległych
w dniu Święta Zmarłych

Dnia 2 listopada, w Dzień Zaduszny, o godz. 16.30 odbędzie się na cmentarzu wojskowym na Powązkach rozpalenie ogniska, apel poległych oraz zapalenie kilku tysięcy kolorowych lampek na wszystkich grobach żołnierzy. Uroczystość organizuje Związek Harcerstwa Polskiego. Dorocznym zwyczajem w dniu 1 listopada r. b. Związek Młodych Pionierów R. P. łącznie z Towarzystwem Opieki nad Grobami Bohaterów organizuje uroczysty obchód ku czci poległych w obronie Ojczyzny.

W dniu święta zmarłych oddział Związku po zapaleniu pochodni w czasie uroczystości na cmentarzu poległych w Radzyminie przeniesie je do Warszawy na grób Nieznanego Żołnierza. Od pochodni tych zapłoną na grobie Nieznanego Żołnierza cztery wielkie znicze.

Wyjazd do Radzymina oddziałów Zw. Młodych Pionierów oraz delegacyj organizacyj i stowarzyszeń społecznych nastąpi w dniu 1 listopada o godzinie 8.40 ze stacji Praga—Stalowa kolejki dojazdowej Mareckiej.

* * *

Jutro, w dniu Wszystkich Świętych, o godzinie 10-ej w kościele Garnizonowym przy placu Krasińskich biskup polowy, ks. Gawlina, dokona poświęcenia dzwonu, przeznaczonego do kaplicy, wzniesionej na mogile poległych wraz z ks. I. Skorupką w roku 1920 pod Ossowem.

Przypominamy...
Komunikacja tramwajowa w Zaduszki

Dorocznym zwyczajem w dniu Wszystkich Świętych i w dniu Zadusznym liczba wozów, które kursują na linjach, dochodzących do cmentarzy, będzie znacznie zwiększona oraz uruchomione będą dodatkowe połączenia.

Do cmentarza Powązkowskiego w obydwa powyższe dni będzie przedłużona linja Nr. 3 i uruchomiona specjalna linja od pl. Unji Lubelskiej (przez Marszałkowską, al. Jerozolimską, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i pl. Teatralny) do czwartej bramy cmentarza.

Linje Nr. 1 i Nr. 8 będą dochodziły normalnie do ul. Elbląskiej (w pobliżu cmentarza wojskowego), a na linji „Z" będą kursowały wagony podwójne.

Do cmentarza Bródzieńskiego, oprócz normalnych linji Nr. 12, 21 i 6 (ta ostatnia do bramy od ul. Św. Wincentego), w dniu 1 listopada r.b. będą uruchomione specjalne linje z pl. Teatralnego i pl. Krasińskich do ul. Św. Wincentego i ul. Odrowąża, dla mieszkańców zaś Pragi będzie połączenie Dworca Wschodniego z ul. Św. Wincentego. Pasażerowie, dążący na Pelcowiznę, będą mogli przesiadać się bez dopłaty do specjalnych wozów przy pętlicy tramwajowej na ul. Odrowąża.

W Dniu Zadusznym linja z Dworca Wschodniego nie będzie uruchomiona, pozostałe zaś linje dodatkowe uruchamiane będą w miarę potrzeby. Na linjach normalnych ruch będzie wzmocniony.

Do cmentarza Wolskiego w dniu Wszystkich Świętych będzie przedłużona linja Nr. 11, a w Dniu Zadusznym trasa jej będzie normalna.

W związku z powyższem ruch tramwajowy na ul. Bema będzie zamknięty 1 listopada od godz. 10 do 19-ej.

Na linji „H" ruch tramwajowy będzie wstrzymany od 1 do 4 listopada.

Ze względu na przeciążenie mostu Kierbedzia i ewentualne opóźnienie w ruchu, 1 listopada wozy linj Nr. 23 nie będą kursowały, natomiast na linji Nr. 24 uruchomiona będzie podwójna ilość wozów. W ten sposób mieszkańcy Gocławka i Grochowa będą mieli zapewnioną regularną komunikację przez most Poniatowskiego.

Przeciwdziałanie napływowi żebraków w czasie Zaduszek

Wobec wprowadzenia na terenie stolicy w życie przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, stołeczne władze administracji ogólnej oraz władze miejskie postanowiły w czasie Zaduszek zatrzymywać za pośrednictwem policji oraz izolować wszystkich żebraków, którzy masowo napływają w tej porze do Warszawy, niejednokrotnie z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej.

Element żebraczy stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców stolicy, grożąc zawleczeniem chorób zakaźnych. Statystyka kradzieży wykazuje, iż zwiększają się one wybitnie w okresie wzmożonego napływu żebraków z prowincji. Przytrzymani żebracy poddani będą gruntownemu ostrzyżeniu i kąpieli, zaś ich rzeczy i odzież dezynfekcji.

Współdziałanie publiczności z władzami przez odmawianie żebrakom jakichkolwiek datków jest niezbędne, a to celem skutecznego przeprowadzenia akcji, mającej na celu ukrócenie napływu elementu żebraczego z prowincji.

Od 5—12 listopada
Tydzień P. B. K.
„Daj grosz na oświatę żołnierza"

W dniach od 5-go do 12-go listopada b. r. odbędzie się „Tydzień" propagandy na rzecz Polskiego Białego Krzyża, jedynej instytucji społecznej w Polsce, która podjęła oświatę i wychowanie obywatelskie żołnierza. Całe społeczeństwo polskie usłyszy w tym „Tygodniu" odczyty i pogadanki, nadawane przez Radjo oraz z prasy, z artykułów zaznajomi się z ideologją i działalnością P. B. K.

Społeczeństwo, jak zawsze, z całą gotowością pośpieszy zasilić fundusze Polskiego Białego Krzyża przez nabywanie nalepek, żetonów, znaczków i mareczek. Sumy, które wpłyną w tych dniach, będą najlepszym dowodem, że społeczeństwo darzy żołnierza życzliwością, dba o niego i o nim pamięta.

„Tydzień" pod hasłem: „Daj grosz na oświatę dla żołnierza" uprzytomni społeczeństwu, że trzeba i w dniach pokoju pamiętać o tych, którzy są obrońcami Ojczyzny, są naszą dumą i siłą.

Starcie tramwaju
z kolejką

O godz. 6-ej min. 30, przy zbiegu ul. Puławskiej i Rakowieckiej, nastąpiło starcie przyczepnego tramwaju linji „9" (Nr. 1003) — z parowozem kolejki grójeckiej, który jechał z pociągiem z Góry Kalwarji do Warszawy. Wskutek starcia, wagon tramwajowy wyskoczył z szyn. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było, jedynie pasażerowie przestraszyli się, padając na ławki, lub podłogę. Wagon lekko uszkodzony. Przerwa w ruchu trwała 4 minuty.

Badany motorowy tramwaju linji „9", który jechał z ul. Rakowieckiej w stronę pl. Unji Lubelskiej — zeznał, iż wskutek zajechania mu drogi przez tramwaj linji „19", jadący w stronę Wierzbna i chcąc uniknąć starcia z nim, zmuszony był cofnąć się i wówczas nastąpiło starcie z parowozem kolejki.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 30. X.

Gon. 1. Dyst. 2400 mtr.: 1) Royal Majesty, j. Raniewicz, 2) Mandaryn (25), 3) Złota Pantera (25), 4) Elegant (220), 5) Baby (174,50). Tot. 7, fr. 5,50 i 8.

Gon. 2. Dyst. 1600 mtr.: 1) Etoile II, j. Szymański, 2) Adria (29.50), 3) Fronda (146), 4) Hidalgo (49.50), 5) Honorata (12), 6) Gigolo (485), 7) Fenomen 35.50). Tot. 17.50, fr. 9,50, 9,50 i 18.

Gon. 3. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bira, j. Gruda. 2) Lauda III (22). 3) Granica (96.50), 4) Curia (47.50), 5) Huron (122,50). Tot. 7, fr. 5,50 i 6.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Akcept, ż. Jagodziński, 2) Proca (14.50), 3) Kalif (32), 3) Czorsztyn (45), 5) Geranium (37). Tot. 10,50, fr. 6 i 6,50.

Gon. 5. Dyst. 2100 mtr.: 1) Pielgrzym, j. Lewandowski, 2) Fra Diavolo (25), 3) Herminja (18), 4) Cudem Cudów (22.50), 5) Beau (101.50), 6) Kormoran (20.50), 7) Varahand (112). Tot. 39,50, fr. 9,50, 7,50 i 7.

Gon. 6. Dyst. 1100 mtr.: 1) Roret, ż. Keogh, 2) Favoritas (22), 3) Garlacz (20.50), 4) Nidzica (38.50), 5) Fuszer (38), 6) Gejzer (455), 7) Peszt (63.50), 8) Helenka (94.50). Tot. 14, fr. 6,50, 7 i 6,50.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr.: 1) Nord, j. Kusznieruk, 2) Ferrato (38.50), 3) Momus II (27,50), 4) Lidja (25.50), 5) Maskota (12), 6) Dola III (37). Tot. 49,50, fr. 23 i 19,50.

Gon. 8. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ormianka, j. Szymański, 2) Indolence (37), 3) Energja II (25), 4) 0) Oleńka, 5) Floryda II (88), 6) Guldynka (47.50), 7) Carewicz (181.50), 8) Daj (28.50), 9) Lennik (236), 10) Baltazar (37), 11) Etoil d'Oor (53). Tot. 127,50, fr. 20, 10 i 8,50.

Gon. 9. Dyst. 2400 mtr.: 1) Kropidło, ż. Czernuszenko, 2) Majowa (47), 3) Panta rhei (64), 4) Harry (9). 5) Nankin (78.50), 6) Taormina (75). Tot. 16.50, fr. 9.50 i 17.50.

ZAPISY NA 1.11.

GON. 1. Dyst. 2800 m. (Płoty). Pieprz, Minerwa II, Rustan.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Ircha. Hannavah, Fair Play II, Sternblume, Raduna, Fluksja, Kaliban, Korea II.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Niezłomny, Baszibuzuk, Saturn, Aak, Folie de danse,

GON. 4. Dyst. 1800 m. Sekunda, Turtie, Wisienka, Manru, Intruz, Fanega, Fra Diavolo II, Amore Canta, Kydonja.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Lumen, Bursa II, Lauma, Numer II, Ławica, Ilonka, Solwegja, Metropol, Ekran II, Voleur, Nagroda II, Neapol, Great Scot, Alerte, Gerda, Bobrujsk.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Libacja, Princesse, Akwaforta, Temida, Chere Ami, Tormo, Tina.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nervi, Lotr, Nemrod, Latona, Farina, Heljos.

GON. 8. Dyst. 2400 m. Lumineuse Hamilcar, Chapeu Bas, Kajana, Tamka, Jawor III, Kansas.

GON. 9. Dyst. 1800 m. Simonetta, Comtessin, Kunata, Skipetar, Japonia II, Enigma II, Manfred, Fosgen, Lauda IV.

GON. 10. Dyst. 2200 m. Rewers, Satrapa, Kurkuma, Dolores III, Kuternoga, Lirnik II Murat II Wicher III.

RADJO

Środa, dn. 31 października

16.00 Koncert ork. salonowej. 16.45 „Listy od dzieci" (starszych) 17.00 Exposé premjera Kozłowskiego (z klubu BBWR). 17.25 „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna". 17.35 Muzyka popularna. 17.50 „Poradnik sportowy". 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności". 18.35 Muzyka popularna (pł.). 18.45 „Aby więcej kupować — trzeba mieć więcej dochodu". 19.00 Recital śpiewaczy Bazylego Tysiaka (tenor). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 D. c. koncertu muz. lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zygmunta Dygata. 21.30 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Pan Tadeusz". 21.40 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna (pł.). 22.30 Robert Schumann. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka salonowa i taneczna. 24.00 Muzyka tan. z Londynu.

Czwartek, dn. 1 listopada

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Chwilka pań domu. 9.45 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze studja. 13.00 „Na naszem Pomorzu". 13.15 D. c. poranku ze studja. 14.00 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 15.00 „Śląskie zaduszki". 15.15 Transkrypcje drobnych utworów. 15.45 „O praktycznem wykorzystaniu rozporządzeń oddłużeniowych przez rolników". 16.00 „Na wiejskim cmentarzu". 16.20 Pieśni w wyk. Eugenjusza Maja (baryton). 16.45 „Światełka nad morzem". 17.00 P. Czajkowski: Trio fortepianowe a-moll op. 50 „poświęcone pamięci wielkiego artysty". 17.50 „Tysiąc razy większe i tysiąc razy mniejsze". 18.00 „Teatr Wyobraźni". 18.45 „Co czytać?" 19.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 20.00 Program na dzień następny. 20.05 Feljeton aktualny. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.30 O operze „Falstaff". 20.40 „Falstaff" opera Verdi'ego. Tr. z Turynu. 23.25 Wiadomości meteor. 23.30 Koncert reklamowy.

Wypadki i kradzieże

POŻAR SAMOCHODU

Na ul. Żelaznej róg Grzybowskiej, z niewiadomej przyczyny, zapalił się samochód ciężarowy przedsiębiorstwa przewozowego „Rarychę". Pogotowie IV oddziału straży pożar w ciągu kilku minut ugasiło.

ZAGADKOWY ZGON

Przed domem Zawiszy 43, zasłabł nagle 68-letni Jan Techmański, brukarz (Redutowa 4). Przed przybyciem lekarza Pogotowia Techmański zmarł, z nieustalonej przyczyny.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

19-letni Józef Cendrowski, robotnik (Barska 8), zajęty przy budowie domu Wawelska 7, spadł z rusztowania, z wysokości I piętra, doznając potłuczenia prawej nogi i łopatki. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

19-letnia Stanisława Kowalczykówna, trykociarka (Ogrodowa 62), otruła się kwasem solnym. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Ogłoszenia drobne

Dziś miljonowe miasto

Melbourne — kupione za 200 funtów

Słowa Melbourne wymawia od kilku dni świat cały z okazji niezwykłego wyścigu lotniczego Anglja — Australja. Melbourne to bardzo odległe strony, to najodleglejszy dla nas kraniec kuli ziemskiej.

Melbourne jest dziś szóstem, według wielkości, miastem brytyjskiego imperjum. Posiada miljon mieszkańców. A przed stu laty... Przecież poniektóry „najstarszy człowiek" pamiętać może, że tam szumiały puszcze eukaliptusów i stepy rozległe.

Pierwszy Europejczyk

Istnienie swe Melbourne zawdzięcza pewnemu myśliwcowi, Betmanowi.

Betman mieszkał wraz z innymi zesłańcami na wyspie Tasmanji. Pewnego razu postanowili odwiedzić kontygent australijski i przybyli do brzegu ujścia rzeki Jaarra. Miejscowość tę upodobał sobie Betman tak dalece, iż postanowił zamieszkać w niej na stałe. Australja należała do Anglji, ale ziemia na niej właściwie do nikogo.

Za noże i topory

Oczywiście mieszkali na niej czarni tubylcy, nie stanowili jednak groźnej przeszkody w zamiarach aneksyjnych, nawet jednego — jedynego białego człowieka. Betman nie wydzierał tubylcom ziemi, na której dziś leży miljonowe miasto Melbourne, ale odkupił ją od nich. Odkupił za noże i topory. Mając niejakie wyobrażenie o przepisach regulujących prawo kupna - sprzedaży, przygotował wielkie arkusze papieru, zredagował akt nabywczy i krajowcy kładli pod tym aktem swe hieroglify, znamionujące podpisy. Znaleźli się jednak niektórzy starzy wodzowie plemienia, którzy nie chcieli wyrzekać się własności.

Wtedy Betman sfałszował ich znaki na papierze. Później okazał im je i oświadczył:

— Moi wszechwładni bogowie, drogą czarów, przenieśli wasze podpisy na papier. Nie możecie sprzeciwiać się ich woli.

Wodzowie natychmiast wycięli swe znaki na korze drzewnej, którą Betman przykleił do aktów. W ten sposób nabył przeszło 600 tysięcy akrów ziemi. Melbourne, miasto miljonowe, stoi dziś na ziemi, kupionej podstępem, na mocy wyłudzonych, lub sfałszowanych podpisów.

Posiadłszy tak znaczny „mająteк ziemski" za topory i noże, ogólnej wartości 200 funtów, Betman, dla tem większego umocnienia swych praw, ofiarował tubylcom jeszcze dobrowolnie 100 funtów mąki. Widocznie stać go było na taki „gest".

Drugi mieszkaniec

Pewnego razu opuścił na krótki przeciąg czasu swe posiadłości udając się na większą wyprawę myśliwską. Wrócił i—oczom swoim nie wierzy: Na jego własnej ziemi rozsiadł się inny biały człowiek, taki sam myśliwiec. Zbudował dom, ogrodził i mieszka...

— Co to ma znaczyć?!

— Każdemu wolno. Ziemia niczyja — odpowiada John Foukner.

— To moja ziemia! — wrzasnął Betman.

Ale nowy mieszkaniec odpowiedział mu słowami, o znaczeniu mniej więcej takiem: „mów do lampy"! Istotnie mówić nie było do kogo. Do firmamentu południowego nieba, do gwiazd, do puszczy, czy do tubylców? Jedynym argumentem w takich wypadkach bywał karabin, ale Foukner też miał karabin. Kłócili się długo, aż do grobowej deski i mieszkali w sąsiedztwie.

Powstaje miasto...

Łatwiej poszło trzeciemu krajanowi, który przybył z Anglji w roku 1833. Wyemigrował z rodzinnej wsi, wraz z siedmioma synami i 33-ma mieszkańcami tej wsi, których potrafił nakłonić do swego planu. Wszyscy kiwali głowami z politowaniem, gdy kilkudziesięciu śmiałków, odbijało od brzegu na lichym stateczku. Popłynęli w świat, szukać szczęścia i przygód. Trafili do Australji. Trafili po latach wędrówki, nie, jak dziś, po dwóch dniach...

Już w roku 1835 u ujścia rzeki widniały wszędzie domy, zabudowania gospodarcze, po przestrzennych łąkach chadzały stada bydła. Domy rosły jak grzyby. Miejscowość zaludniała się coraz bardziej. Jedni odsprzedawali drugim ziemię i zarabiali wielkie pieniądze.

Nagle w całą sprawę wdał się rząd. Okazało się w końcu, że ziemia nie należy wcale do Betmana i jemu podobnych awanturników, jak i nie należała do tubylców, lecz do... rządu angielskiego. Betman gotów był wyprowadzić rodowód swoich Australijczyków od stworzenia świata, czy też od małp człekoształtnych i chciał dowodzić, że oni wpierw posiedli tę ziemię, zanim anektował ją rząd brytyjski, że ma akta formalnie spisane na papierze, z pieczęciami z kory drzewnej. Ale władze brytyjskie nie chciały słyszeć o żadnych pieczęciach z kory drzewnej i kazały osiedleńcom zapłacić. Cena wyznaczona została oczywiście niska, ale mieszkańcy, ze względu na wielkie obszary musieliby płacić, nieraz po kilka tysięcy funtów.

Rok 1836 — 5 tysięcy

Australja! — Bóg wysoko, król — daleko! Mieszkańcy odmówili kategorycznie uiszczenia pieniędzy za ziemię, mimo wszelkich gróźb i próśb rządu brytyjskiego. A zatem w r. 1836 rząd widział się zmuszonym dobrowolnie uznać nowopowstałe miasto Melbourne, które już liczyło 5 tysięcy mieszkańców.

Wydelegowano z Anglji burmistrza, który stał się niejako naczelnikiem i reprezentantem rządu jednocześnie. Jemu to dotychczas zawdzięcza Melbourne swój obszar teraźniejszy i ogólny plan miasta. On przewidując szybki rozrost miasta, kazał wytykać szerokie ulice.

„Złoty wiek" Melbourne

Przyszedł rok 1851. „Złoty wiek" Melbourne. Złoty — bo odkryto złote żyły w ziemi. W ciągu czterdziestu lat akr ziemi podskoczył z 19 na 30 tysięcy.

W ciągu pół roku przybyło do Australji ponad 60 tysięcy poszukiwaczy złota. W ciągu zaś trzech lat, samo miasto wynosiło już ponad 30 tysięcy mieszkańców.

Do końca wieku dziewiętnastego liczba mieszkańców wynosiła już około pół miljona. Powstało wielkie, „europejskie" miasto. Sklepy, kina, teatry, banki, fabryki.

Stuletni jubileusz

Niemniejszy rozrost znamionował wiek dwudziesty. Po trzydziestu czterech latach bieżącego wieku liczba ludności doszła do okrągłego miljona. Jest to dziś jedno z największych miast na świecie. Doszły oczywista radjostacje, lotniska, koszary, pałace.

Na obecne uroczystości stuletniego jubileuszu Melbourne zaproszona została Lady Mur, prawnuczka, z prostej linji Betmana, który kupił Melbourne za noże i topory.

Niezwykłe ocalenie

Ks. arcybiskupa Pokrowskiego

W Vancouver, mieście portowem na zachodnim brzegu Kanady, jest arcybiskupem ks. Antoni Pokrowski. W grudniu ubiegłego roku wybrał się na małym stat ku węglowym, aby zwiedzić Alaskę. Pogoda była marna. Ogromne fale rzucały stateczkiem zaraz po odpłynięciu. Radzono arcybiskupowi, by powrócił, bo przeprawa jest bardzo niebezpieczna.

Koło wyspy Kodiak nastąpiła burza i statek pomimo największych wysiłków kapitana i załogi zatonął. Ponieważ przez kilkanaście dni nie było o nim wieści, ogłoszono w gazetach, że cała załoga utonęła. Ojciec ks. w Rzymie otrzymał telegram, że arcybiskup Pokrowski również zginął w falach oceanu. Już pomyślano o mianowaniu następcy na stolicę arcybiskupią w Vancouver, gdy nagle rozeszła się wiadomość, że arcybiskup został ocalony, że żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

Jakżeż to się stało? Oto, gdy statek zatonął, biskup i kapelan próbowali ratować się pływaniem. Kapelan był bardzo dobrym pływakiem i podtrzymywał księdza arcybiskupa Pokrowskiego, gdy zaczęło mu braknąć sił. Walczyli tak z falami przez cztery godziny.

Gdy wydostali się na ląd, byli zupełnie wyczerpani. Zebrali deski z rozbitych okrętów i zrobili sobie z nich rodzaj chaty. Potem zabrali się do poszukiwania żywności. Nie było tam niczego prócz marnych roślin, które przez kilka tygodni stanowiły cały pokarm dwóch kapłanów.

Szczęśliwie wyspa była pokryta warstwą śniegu, tak, że przynajmniej wody mieli poddostatkiem. Nocami podtrzymywali ogień z belek i chrustu, aby zwrócić na siebie uwagę przejeżdżających oceanem okrętów.

Dopiero w styczniu wylądowała na miejscu ich pobytu łódź rybacka z Kanady. Na widok ratunku, kapłani uklękli na brzegu mor skim i gorącą modlitwą dziękowali Bogu za cudowne ocalenie.

Rybacy ugościli ich czem mogli, a przedewszystkiem przygotowali czcigodnemu starcowi ogrzaną kabinę, gdzie mógł odpocząć po strasznych cierpieniach. Można sobie wyobrazić, z jaką radością witano w Vancouver ocalonego arcybiskupa.

Watykan

Wypuszcza nowe monety

Na mocy specjalnego układu finansowego, zawartego między rządem włoskim i Watykanem, przysługuje Watykanowi prawo wybicia co roku pewnej ilości monet własnych. Podczas Roku Św. miały tak wielkie powodzenie wśród wiernych, że monety ogólnej wartości miljona złotych, bite w r. 1933, znikły prawie całkowicie z obiegu.

Monety watykańskie, zarówno drobniejsze, jak i jedno lirowe i wyższej wartości, mają prawo obiegu we Włoszech i są przyjmowane narówni z monetami włoskiemi.

Obecnie przystępuje Watykan do wybicia w mennicy państwowej włoskiej w Rzymie monet bronzowych i srebrnych, ogólnej wartości jednego miljona lirów.

Począwszy od roku 1935 Watykanowi przysługiwać będzie prawo bicia monet własnych wartości 800.000 lirów rocznie.

Tort

Wysokości 17 metrów

Melbourne obchodzić będzie w tych dniach uroczyście setną rocznicę założenia miasta. Jednym z „gwoździ" uroczystości będzie olbrzymi tort, który wystawiony został na widok publiczny. Tort ten mierzy 17 metrów wysokości i 32 metry obwodu. Zaszczytna misja odkrajania pierwszego kawałka tortu - olbrzyma przypadnie ks. Gloucester.

Rozprawa w schronisku

2 osoby ranne

W miejskiem schronisku dla bezdomnych, na Annopolu, w budynku Nr. 12, wynikła bójka a następnie krwawa rozprawa. W wyniku, Władysław Mościcki, robotnik, który był pijany, otrzymał 3 rany tłuczone głowy, nadto Marjanna Rogowska, robotnica, — otrzymała rany kłuta szyi. Awanturę zlikwidowała policja, poczem Pogotowie przewiozło rannych do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Sumatra

Kraj ludożerców i człowieka-małpy

Do najmniej zbadanych i woli białego człowieka najmniej ulegających części świata należy wyspa Sumatra. Jest ona najbardziej na zachód wysuniętą wyspą położoną na Morzu Południowem Archipelagu Malajskiego. Europie najbliższa, Sumatra jest w swem wnętrzu jeszcze zupełnie nie zbadana, nie posiada żadnych dróg ani kolei żelaznych, jedynie ścieżki, znane tylko zwierzynie, gubią się w tysiącletnich lasach.

Sumatrę zamieszkuje szczep Batak, skupiający się głównie nad jeziorem Toba, uprawiający ludożerstwo i zwący sam siebie „łowcami głów".

Batakowie nie chcą być robotnikami.

Plantatorzy muszą robotników sprowadzać z sąsiedniej Jawy, która już jest scywilizowana, uprawiana i podzielona na pola ryżowe i parki. Batagowie zaś nie chcą pracować dla białych.

Tubylcy na Sumatrze wierzą w Tendi, czyli drugie ja, „które stale we mnie zamieszkuje, gdy ducihy bostwa Begus nakłonią je do porzucenia mnie, wówczas umieram". Wierzenia swe tak wysoko stawiają, że 300 lat pracy misyjnej nie pozostawiło wśród nich żadnego śladu.

Batakowie, dzielący się na cztery szczepy, każdy w liczbie około 100 tys., byli łowcami głów i zjadali swoich wrogów. Bynajmniej nie z głodu, lecz z przekonania religijnego. Wierzą, że picie krwi ludzkiej czyni ich duszę odporniejszą na namowy Begus. Rząd holenderski oczywiście zakazał im zabijania i zjadania ludzi, lecz liczne czarownice i liczniejsi jeszcze kapłani potrzebują krwi ludzkiej, by się przygotować do „obcowania z duchami". Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że krew w czarkach ofiarnych kapłanów nie pochodzi od kozy lub owcy.

Dla dusz zmarłych przygotowuje się, jak to jest zresztą w zwyczaju u wszystkich ludów wschodu, a nawet w Japonji, łodzie z drobnemi wyrzeźbionemi z drzewa podobiznami niebosczyków i puszcza się je z prowiantem i z zapalonemi świecami na rzekę lub na morze. Gdy światła pogasną znaczy to, że dusze znalazły się już na drugim świecie.

Aczkolwiek Batakowie nie chcą pracować w plantacjach białych, na własnych polach są pilnymi rolnikami. Ryż, główne pożywienie, ma w ich wierzeniach także duszę i ulega zepsuciu, gdy dusza go opuści. Sadzenie, sprzątanie i magazynowanie ryżu odbywa się według uroczystego ceremonjału.

Młodzieńcy i dziewczęta upiłowują sobie zęby, ażeby nie być podobnymi do psów. Wskutek tego wyraz ich twarzy w późniejszym wieku staje się idjotyczny, co wszakże uchodzi za cnamię dostojności.

W dolinach żyją plemiona karlów, zwanych Kubu, związały się korzonkami i chrząszczami. Nigdy oni zapewne nie oglądali jeszcze słońca i księżyca w pełnym blasku. Tutaj siedzibę swą ma orang-pendek, bajkowy „człowiek-małpa". Rząd holenderski zakazał na niego polować, gdyż być może, byłoby to morderstwem.

J. Jukowski 29)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Ciemny, brudny peron dworca wileńskiego w Warszawie zapełniony był tłumem rezerwistów. Pociąg przypominał beczkę śledzi.

Przed wagonem drugiej klasy żegnał się ppor. rez. Glanz z żoną, z synem Leszkiem, oraz z drugim dyrektorem „Poltanbenzu".

— Dolciu, tylko ty uważaj się na siebie, broń Boże nie zaziębiaj się — martwił się pani Róża.

— Tatusiu, czy mogę prosić mamuszi kupić mi rower? — wykorzystywał okazję nieodrodny syn handlowca pana Glanza, Leszek kędzierzawy.

— Nu, a co nam da te dwa i pół procent? — kombinował dyrektorzy. Dla nich times był zawsze money, a parę chwil do odjazdu trzeba było wykorzystać.

Ppor. rezerwy Bobek żegnał się ze swoją flamą, panną Lili.

Lili tuliła się do swego Lojzia. Nawiasem mówiąc, bardzo jej się teraz podobał Bobek w mundurze, a ona przepadała za wojskowymi...

Tylko profesora Hajduka nikt nie żegnał. Żona, nauczycielka na wsi, nie skończyła jeszcze roku szkolnego, z kolegami nie żył blisko. Sam więc jechał, ale nie przejmował się tem. Przepełniała go świadomość spełnienia dziesiątego przykazania rezerwisty i to mu wystarczało. W wagonach trzeciej klasy panował nieopisany tumult i gwar. W oknach tłoczyli się rezerwiści i ochrypniętemi od wrzasku głosami śpiewali: „Wojenko, wojenko!".

— Wsiadać! Proszę siadać! — nawoływali konduktorzy i wpychali do przedziałów rezerwistów, którzy czepiali się pociągu, będącego już w ruchu.

XI.

Wieczorem w kasynie czytał kapitan Mirek kolegom list od Daleckiego, który obecnie przebywał w wojskowem sanatorium w Zakopanem.

„Drogi Mirku! Ze słów moich wywnioskujesz, jak się czuję. Jeśli chodzi o zdrowie, to jestem rekonwalescentem na ukończeniu, dzięki cudownemu wpływowi klimatu wysokogórskiego i zabiegom lekarzy. Ważniejsze jednak dla mnie jest moje samopoczucie psychiczne i nerwowe. Zdaje mi się, żem się odrodził, poprostu nie poznaje siebie. Jakby wraz z gorączką wyparował ze mnie zgniły nastrój, wywołany miazmatami naszej nieszczęsnej błotnistej dziury. I przychodzę do przekonania, że jakkolwiek byłem dość mocnym człowiekiem, to jednak zmógł mnie Błotów. Prawda, dużo w tem i mojej winy. A ktoś to i Ty piszesz mi, że z trudem opierasz się zarazkom otoczenia, widzę, jak ciężkie są warunki, w których pracuje oficer rzucony rozkazem do małego garnizonu. Naprawdę żal mi Was tembardziej, że mnie tak dobrze tu. Nie potrafię Ci opisać, jak mi jest dobrze. Na to trzebaby Twego poetyckiego pióra, by należycie odmalować ten czarowny zakątek naszego kraju.

Trudno porównać te tam bagniste, smutne płaszczyzny z cudem panoramy Tatr, z tymi lasami na zboczach gór, z temi łąkami rozrzuconemim jak wzorzyste kobierce, z tym błękitem nieba, tem słońcem wesołem... Gdybyś widział, jak to wygląda, kiedy zza ośnieżonych jeszcze teraz wierchów słońce wita uśmiechem świat, gdybyś słyszał, jak śpiewają tu ptaki, jak dźwięczą o zmierzchu dzwonki owiec! A powietrze jakie tu płynie do płuc, jak orzeźwiający nektar, nie tak jak u nas, kiedy masz wrażenie, że łykasz watę. Cudowny zakątek i kiedy pomyślę, że trzeba wrócić tam.. brr. No, ale narazie nie myślę jeszcze o tem i raduję się. Jedno tylko psuje mi nastrój, a mianowicie ludzie. Sporo tu mężczyzn, którzy szukają okazji do flirtu, a panie nie od tego... Staram się jednak nie widzieć tego i czuję się, jak w raju.

Co słychać u Was? Napisz mi, jak się sprawuje moja kompanja. Dla Was znowu gorący czas się zaczyna, rezerwa przychodzi i pewnie od rana do późna orzeа chodzicie, jak w kieracie. Mam trochę wyrzutów sumienia, że w przeciwieństwie do Was wiodę próżniaczy żywot. Cóż, kiedy lekarze nie puszczają mnie jeszcze. Pozdrów wszystkich kolegów serdecznie. A namów Tatarka, by tu przyjechał. Ściskam Cię **Twój Stefek**".

Mirek skończył list, nie przeczytał tylko kolegom post scriptum, które brzmiało:

„Mirku! Jedna prośba, której napisanie kosztuje mnie bardzo dużo. Gdybym miał ją ustnie wyrazić, pewnie nie przeszłaby mi przez gardło. Wiesz, co mam na myśli. Nie dopuść, by Flączek... Jak strasznie się wstydzę, musisz wyczuwać... Wiesz sam się dorozum, o co proszę".

— Nnntaaak! — odezwał się po przeczytaniu listu kapitan Tatarek — w góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię!

Nagle wybuchł:

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 ?? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA